Nr. 297 Wtorek, dnia 29 października 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

FABRYKANCI — PODPALACZAMI

W czasie gaszenia pożaru fabryki przy Al. Kościuszki 10

STRAŻACY ZNALEŹLI 4 PĘCHERZE Z NAFTĄ

Obaj wspólnicy — podpalacze zostali aresztowani

Wczoraj około godziny 10-ej wieczór zaalarmowano straż ogniową wiadomością o pożarze, który wybuchł w posesji fabrycznej przy ulicy Al. Kościuszki Nr. 10.

Posesja ta należąca do małż. Grynstein składa się z olbrzymich czterech budynków oraz jednego środkowego. Wszystkie budynki są wydzierżawione poszczególnym fabrykantom i w ten sposób posesja Nr. 10 mieści w swych murach dwadzieścia różnych fabryk. Środkowy budynek jednopiętrowy dzierżawiony jest przez firmę Rubin i Cukier.

Na parterze tego budynku mieści się fabryczka pończoch, na pierwszem zaś piętrze skład i kantor wspomnianej firmy.

Ponieważ pożar mógł grozić przeniesieniem na sąsiednie gęsto skupione budynki na miejsce wyruszyły IV oddziały straży I pod dowództwem nacz. Matysa, II pod dowództwem nacz. Szwarcholca III i IV.

Akcją całą kierował II wiceprezes straży Kopczyński. Gdy w kilka minut po alarmie cztery oddziały przybyły na miejsce skład firmy Rubin i Cukier stał w płomieniach. Akcja straży polegała na tem, że dwa oddziały ratowały płonący budynek dwa zaś pozostałe zabezpieczyły budynki fabryczne przed ogniem.

W kilka minut po straży ogniowej przybyli na miejsce komendant P. P. na miasto Łódź podinsp. Niedzielski prokurator dr. Markowski naczelnik Urzędu śledczego nadkom. Weyer, sędzia śledczy II rewiru i t. d. Podczas akcji ratowniczej jeden ze strażaków, będący w obrębie fabryki Rubina i Cukiera, poczuł zapach nafty. O odkryciu tem powiadomił dowódcę wobec czego dalszą akcję prowadzono bardzo ostrożnie, żeby nie uszkodzić ewentualnych dowodów podpalenia, ta jedna bowiem tylko okoliczność mogła wytłumaczyć zapach nafty. Pożar wreszcie udało się ugasić o godzinie 10,30 wieczorem. Po ugaszeniu pożaru zarządzono ścisłą rewizję w gmachu fabrycznym. Rewizja ta dała nadspodziewane rezultaty, bo oto w magazynie między stosami pończoch znaleziono cztery pęcherze, napełnione mieszaniną nafty i amonjaku. Wobec znalezienia nafty sytuacja stała się jasna i fakt podpalenia nie nasuwał żadnych wątpliwości.

Natychmiast udała się policja do mieszkania obu wspólników, którzy zostali aresztowani.

Przewieziono ich pod silną eskortą do urzędu śledczego, i poddano natychmiastowemu badaniu. Fabryka została zabezpieczona a wokół niej i wewnątrz wystawiono posterunki policyjne. Straty jak się dowiadujemy wynoszą około 5,000 złotych. (p)

Strajk powszechny górników

zapowiedziany na 5 listopada

KATOWICE 28, 10. Na wczorajszych obradach kongresu Centralnego Związku Górników, w których brało udział 139 delegatów, reprezentujących 41 kopalni górnośląskich, 20 Zagłębia Dąbrowskiego i 10 Zagłębia Krakowskiego, postanowiono ogłosić generalny strajk we wszystkich kopalniach na dzień 5 listopada.

Główny referent kongresu, pos Stańczyk, oraz 14 pozostałych mówców ostro odpierało zarzuty o politycznem podłożu akcji górników. Jednogłośnie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że wszelkie wysiłki Centralnego Związku Górników i Zespołu pracy w kierunku zmiany krzywdzącego w wysokim stopniu górników wyroku komisji arbitrażowej, rozbiły się o opór przemysłowców. Wobec tego kongres nie widzi innych środków do przeprowadzenia zmiany wyroku.

O ile do dnia 31 października kapitaliści nie poczynią ustępstw w kierunku znacznej podwyżki płac i zmiany terminu wypowiedzenia pracy, na 3 listopada będzie zwołany wspólny kongres radców i delegatów Centrali Związków Górniczych i Zespołu pracy, który ogłosi na 5 listopada strajk generalny w górnictwie węglowem w całej Polsce.

Na froncie politycznym stolicy

nie zaszły wczoraj większe zmiany

Jedynie pogłębił się rozłam w Kole Żydowskiem

Korespond. „Hasła" donosi z Warszawy:

Jedynem ważnem wydarzeniem wczorajszem w sferach politycznych Warszawy był list, nadesłany przez posłów: dr. Reicha, dr. Rozmaryna, dr. Lessera i senatora Schreibera, nadesłany do przewodniczącego Koła Żydowskiego — posła Grynbauma.

Treść tego listu, będącego wyraźnem świadectwem rozłamu, jest następująca:

Wobec rozpoczynającej się sesji parlamentarnej uważamy, że wzorem szeregu innych klubów winno nastąpić nowe ukształtowanie względnie wybory nowego prezydjum Klubu Żydowskiego. Jest to tembardziej wskazane, że w Kole panowały stosunki niepożądane. Z tych względów prosimy o zwołanie Koła na początku kadencji z porządkiem dziennym, obejmującym wybór prezesa.

* * *

Pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się 6 listopada r. b. o godz. 16-ej. Tegoż dnia o godz. 11-ej rano odbędzie się posiedzenie senackiej komisji prawniczej.

Tematem obrad obu posiedzeń będzie projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta z dnia 6 lutego 1928 roku, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych. Sprawozdanie bedzie składał senator Peżyński.

Poseł Brzeziński

zrzeka się mandatu

W dniu dzisiejszym na ręce przewodniczącego klubu Narodowego i do kancelarji Sejmu nadszedł list posła Franciszka Brzezińskiego o zrzeczeniu się przez niego mandatu. Przyczyną tego kroku posła Brzezińskiego było niezadowolenie z taktyki klubu Narodowego, oświadczającego przez usta posła Rybarskiego, że pójdzie z lewica przeciwko Rządowi.

DYMISJA RZĄDU CZESKIEGO

Powodem dymisji były wyniki wyborów w których Polacy odnieśli zwycięstwo

PRAGA 28, 10. W związku z wyborami, premjer Udrżal złożył wczoraj dymisję całego gabinetu. Prezydent Massaryk polecił obecnym ministrom pełnienie w dalszym ciągu piastowanych obowiązków do chwili powołania nowego rządu. (PAT)

PRAGA, 28.10. Wczorajsze wybory do parlamentu odbyły się na całem terytorjum Czechosłowacji bez wypadków. Według dotychczasowych wyników do Izby w 20 okręgach wyborczych na ogólną ilość 23 czechosłowacka partja rolników uzyskała 34 mandaty, czechosłowacka socjaldemokratyczna partja 31, czechosłowacka partja narodowo-socjalistyczna — 23 (do partji tej należy dr. Benesz), czechosłowacka partja ludowa 20, komuniści — 17, niemiecka partja socjaldemokratyczna—14, blok niemieckich stronnictw związku rolników—9, niemiecka chrześcijańsko-społeczna partja ludowa—8, słowacka partja ludowa ks. Hlinki — 8, węgierskie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne — 6, czechosłowacka partja narodowo-demokratyczna —4, niemiecka socjaldemokratyczna partja robotnicza — 4, czechosłowacka partja rzemiosł i handlu — 2, liga przeciw połączonym listom kandydatów — 2, niemiecka partja narodowa — 2, blok wyborczy partji polskiej i żydowskiej — 2, (w poprzednim parlamencie Polacy mieli 1 mandat). Charakterystyczną cechą dotychczasowych wyników wyborów jest zwycięstwo Polaków i zysk czechosłowackiej partji socjaldemokratycznej, wyrażający cię cyfrą zgóry 300 tysięcy głosów oraz utrata 137 tys. głosów przez komunistów. Prócz tego w wyniku wyborów zyskali 88 tys. głosów rolnicy, 66 tys. narodowi socjaliści, niemieccy socjaldemokraci około 100 tys. Partja Kramarza straciła 30 tys. głosów, partja Hlinki 40 tys., nacjonaliści 38 tys. partja rzemiosł i handlu 6000 głosów. M. in. nie uzyskał mandatu prof. Tuka, skazany ostatnio przez trybunał w Bratysławie.

Rekonstrukcja gabinetu w Niemczech

obejmie tylko niektóre ministerstwa

BERLIN, 28.10. Dzisiejsza prasa berlińska przynosi szereg kombinacyj na temat rekonstrukcji gabinetu Rzeszy.

Asumpt do tych kombinacji dały informacje berlińskiego korespondenta „Dailly Telegraph", który twierdzil, że sprawa następcy po ministrze Stresemann nie została definitywnie zdecydowana i tekę tę zatrzyma na stałe dotychczasowy kierownik dr. Curtius. Wiadomość tę potwierdzają dzisiejsze dzienniki pra wie wszystkich kierunków politycznych.

Definitywna nominacja dr. Curtiusa na ministra spraw zagranicznych, pociągnie za sobą rekonstrukcję całego gabinetu. Zdaniem dzienników stronnictwo centrowe ma zgłosić pretensje do teki ministra gospodarki, natomiast zrzec się pragnie niewygodnej dla siebie teki ministra sprawiedliwości.

W tym wypadku — ministrem gospodarki zostałby jeden z kandydatów stronnictwa centrowego, zaś tekę ministra sprawiedliwości objąłby członek niemieckiej partji ludowej, prawdopodobnie poseł Wunderlich. (PAT)

Znowu w ręce niemieckie

dostaje się przemysł rosyjski

CHARKÓW, 28.10. W Rudczenkowie, w pobliżu miasteczka Stalin na Ukrainie sowieckiej kończy się budowa wielkiej koksowni, obliczonej na przerabianie 100.000 tonn surowca rocznie. Oprócz koksu fabryka wytwarzać będzie naftalinę, amoniak i smołę.

Koszt budowy koksowni wyniósł 18 miljonów rubli.

Maszyn i urządzeń najnowszej konstrukcji dostarczyli Niemcy.

Na stanowiskach inżynierów i majstrów koksowni znajduje się wielu Niemców, którzy stanowią 90 proc. personelu fabryki.

Siepacze z G. P. U.

stracili w ciągu miesiąca 65 osób

MOSKWA, 28.10. Wczoraj w niedzielę wykonało G. P. U. 18 nowych wyroków śmierci za rzekomą działalność kontrrewolucyjną.

Wśród straconych znajduje się 2 księży prawosławnych i 4 djaków.

W ten sposób liczba rozstrzelanych w ciągu bieżącego miesiąca w Rosji sowieckiej wzrosła do 65 osób.

Polacy są większością

w miastach litewskich

KOWNO 28, 10. W toku odbywających się obecnie na Litwie wyborów do samorządów gminnych okazuje się, że we wszystkich miastach litewskich przeważają głosy wyborców, należących do mniejszości narodowej polskiej. Drugie miejsce zajmują żydzi.

Wskazuje to wyraźnie, że w miastach litewski element jest w mniejszości. (AW)

Wysokie odznaczenie posła polskiego w Rumunji

BUKARESZT 28, 10. W związku z bytnością p. ministra Zaleskiego w Bukareszcie, poseł polski w Bukareszcie p. Szembek, został udekorowany wielką wstęgą „Gwiazdy Rumuńskiej". (PAT)

Atak komunistów na samochód pancerny policji

HAMBURG, 28.10. Podczas demonstracyj komunistycznych doszło tu wczoraj do krwawego starcia między większym tłumem ludności, a załogą jednego z policyjnych samochodów pancernych. Komunistyczny tłum zaatakował policję. Nagle padł jeden i drugi strzał, potem rozpoczęła się gwałtowna ogólna strzelanina. Naliczono 8 rannych. Policji udało się wreszcie rozpędzić komunistów.

Min. Zaleski opuścił Rumunję

BUKARESZT, 28.10. Minister Zaleski wraz ze swem otoczeniem odjechał dziś o godz. 8-ej rano do Warszawy.

Otwarcie parlamentu angielskiego

LONDYN, 28.10. Jutro nastąpi otwarcie parlamentu brytyjskiego.

Ponieważ rozpoczynająca się sesja jest tylko dalszym ciągiem sesji przerwanej w początkach lipca z powodu wakacji, przeto jutrzejsze otwarcie nastąpi bez żadnych specjalnych ceremonji.

Mac Donald wraca w piątek, a w parlamencie zjawi się dopiero we wtorek dnia 5 listopada rb.

Zamach na premjera japońskiego

TOKIO 28, 10. Wczoraj popołudniu usiłowano, dokonać zamachu na premjera Hamaguszi. Jakiś człowiek, uzbrojony w sztylet, skoczył na stopień samochodu, wyjeżdżającego z gmachu rezydencji Hamaguszego. Szofer skręcił w bok, odtrącając w ten sposób napastnika, którego aresztowano niebawem. Robi on wrażenie człowieka nienormalnego. PAT)

Skazanie szpiegów niemieckich

KRÓLEWSKA - HUTA, 28.10. W dniach od 25 do 28 bm. z przerwą niedzielną, toczyła się w Królewskiej Hucie rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Sokale, b. strażnikowi celnemu, Janowi Pioskowi, Karolowi Schnajdrowi i Teodorowi Kulikowi, pochodzącym z Rudy a oskarżonym o szpiegostwo i dywersję na rzecz Niemiec.

Dziś o godzinie 15-ej zapadł wyrok, skazujący Pioska na 5 lat więzienia, Sokalę na 4 i pół roku, Schnajdra na 1 i pół roku i Kulika na rok i 3 miesiące więzienia.

Huragan nad morzem Śródziemnem

PARYŻ, 28.10. Wczoraj popołudniu nawiedził śródziemnomorskie wybrzeże Francji huragan o niezwykłej sile. Sil nie ucierpiały Marsylja i Tulon.

Połączenie telegraficzne z temi miastami zostało przerwane.

8 osób zatonęło wraz z samolotem

RZYM, 28.10 Dziś wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa. Aeroplan pasażerski jadący do Rzymu wskutek nadchodzącej burzy zmuszony został do opuszczenia się na morze. Wskutek gwałtownych fal samolot zatonął, a wraz z nim 8 osób. (ATU)

Zgon ks. Bülowa

kanclerza eks-cesarza Wilhelma

RZYM 28, 10. Dziś koło godziny 7-ej rano zmarł w Rzymie w wieku 80 lat były kanclerz Rzeszy, ks. Bernhard von Bülow.

Ks. Bülow, który piastował różne godności w dyplomacji niemieckiej, odgrywał w przedwojennych Niemczech dużą rolę.

Od roku 1900 przez 9 lat na stanowisku kanclerza manewruje zręcznie między parlamentem a dworem, dosługuje się za uzyskanie od Hiszpanji wysp Karolin tytułu hrabiego, później mianuje go cesarz księciem.

Bülow upadł, gdy jako kanclerz nie chciał przyjąć odpowiedzialności za jedną z osławionych mów wygłoszonych przez Kaisera Wilhelma w 1908 roku.

O zwolnionym kanclerzu Wilhelm wyrażał się: „Przepędziłem tę bestję".

Dzieje swej karjery politycznej opisał ks. Bülow w wydanych przed kilku laty pamiętnikach.

Podczas wojny odegrał znów pewną rolę, gdyż usiłował bezskutecznie nakłonić Włochy do wspólnej walki przeciwko koalicji.

Pamiętne są jego słowa w parlamencie niemieckim odnośnie do sprawy polskiej:

„Kwestja polska — oświadczył wtedy kanclerz Bülow — jest kwestją bytu narodu niemieckiego, ponieważ Polacy rozradzają się jak króliki".

Smierć z głodu i zimna

Urzędowe stwierdzenie zgonu rozbitków Italji

RZYM, 28.10. Włoskie ministerstwo żeglugi powietrznej ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż w pamiętnej katastrofie sterowca „Italja" na morzu Lodowatem w dniu 22 maja 1928 r. 6 osób załogi z t. zw., grupy Alessandriego zginęło bez śladu.

Wszelkie poszukiwania pozostały bezskuteczne, nieszczęsnych rozbitków nie znaleziono.

Należy przyjąć, że zginęli oni straszną śmiercią od głodu i zimna w bezmiarze podbiegunowej lodowej pustyni.

SZMUGIEL 12 TYS. BUTELEK SZAMPANA.

PARYŻ, 28.10. „Le Matin" donosi z Dunkierki, iż straż celna wykryła na statku pasażerskim „Oregon" 1880 skrzyń, zawierających 14.000 butelek wina szampańskiego. Skrzynie te były owinięte gałganami. Towar był przeznaczony dla Ameryki. Pod groźbą zatrzymania statku kapitan zdecydował się wyładować towar, poczem statek odpłynął.

ECHA WALK W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, 28.10. Dwuch arabów zostało skazanych na śmierć, dwuch innych na 10 lat robót przymusowych, za zamordowanie obywatela żydowskiego Safed.

POZOSTAŁOŚĆ WOJENNA.

SYDNEY, 28.10 Holownik „Korataga" wyłowił w okolicach wyspy Gabo wielką minę wysokości 4 stóp i szerokości 2 stopy. Wskutek dłuższego okresu pozostawania pod wodą mina stała się nieszkodliwą. Jak przypuszczają mina została założona w r. 1917 przez statek niemiecki „Wolf".

TAJEMNICZA BOMBA.

NICEA, 28.10 Wczoraj wieczorem właściciel restauracji „Au Gannet", Włoch, znalazł na korytarzu restauracji dymiącą bombę, którą wyrzucił na ulicę. Bomba wybuchła, niszcząc szyby najbliższych domów. Restaurator oraz syn jego odnieśli lekkie rany.

Nowe świty w szkolnictwie polskiem

Nasza inteligencja pracująca, przytłoczona ciężarem powszedniej roboty, prowadzonej nieraz ponad siły, ciągle nie może sobie zdobyć właściwego stanowiska w społeczeństwie i odpowiedniego zabezpieczenia bytu. Nic dziwnego więc, że nieraz skłonna jest patrzeć na otaczające ją życie przez czarne okulary pesymizmu lub przynajmniej przez szkła, przyprószone niby pyłem, szarzyzną codziennych zmagań o kawałek chleba.. .. ..

Zapewne, dużo jest jeszcze w Polsce braków, tu i owdzie tempo rozwoju idzie jeszcze zbyt wolno. Ale dużo i to znacznie więcej jest stron jasnych i dobrze wróżących o przyszłości.

To samo, co tyczy całokształtu życia polskiego, da się zastosować i do dziedziny szkolnictwa. Ustawicznie jeszcze słychać utyskiwania na nie, pochodzące zwłaszcza ze strony inteligencji. A jednak, jeżeli się otrząśniemy z nastrojów, płynących z szarej troski inteligenckiej, spostrzeżemy, jak wiele naprawdę pocieszających faktów i objawów przedstawia ta właśnie dziedzina.

Zacznijmy od najważniejszego czynnika w szkolnictwie, od nauczyciela. Zdał on niewątpliwie najtrudniejszy egzamin kwalifikacyjny, jaki mu postawiło życie: w niezmiernie trudnych warunkach materjalnych wykazał ogromną pracowitość i energję, a nawet — o co jeszcze trudniej w takich warunkach — ducha inicjatywy twórczej i entuzjazmu. Dorobek organizacyjny i fachowo - pedagogiczny nawet takich zwalczających się wzajemnie zrzeszeń, jak n. p. T-wo Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich oraz Związek Zawodowy Nauczycielstwa Szk. Średnich, przedstawia się bardzo poważnie. By się o tem przekonać, wystarczy z perspektywy ostatnich kilku lat, z perspektywy kojącej bądź co bądź namiętności stronnicze, przejrzeć sprawozdania walnych zjazdów tych organizacyj lub roczniki „Przeglądu Pedagogicznego“ i „Ogniwa“. Działalność Związku Zawod. Naucz. Szkół Powszechnych rzuca się sama w oczy nawet tym, którzy stoją zdala od spraw szkolnictwa. Przykłady tej miary, co stworzenie wspaniałego sanatorjum w Zakopanem lub stworzenie potężnej placówki oświatowej w piśmie „Płomyk“, rozchodzącem się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, — mówią same za siebie. Całe szeregi jednostek z pośród nauczycielstwa szkół średnich biorą czynny udział w pracach towarzystw naukowych, jak Towarzystwo Miłośników Historji, Polskie Towarzystwo Geograficzne i t. d. Niesłychanie zaniedbana w zaraniu naszego szkolnictwa sprawa podręczników szkolnych wchodzi na nowe coraz wspanialsze tory. Nietylko nauczyciele szkół średnich, ale i nauczyciele szkół zawodowych, a zwłaszcza handlowych — dziedziny doniedawna leżącej niemal ugorem — biorą coraz żywszy udział w tym ruchu, stwarzając dorobek istotnie wartościowy i trwały.

Niemniej ważną sprawą, pozytywnie osiągniętą w szkolnictwie, jest zainteresowanie wszystkich stopni szkolnictwa zagadnieniem wychowania wogóle i wychowania obywatelskiego w szczególności. W tej dziedzinie krystalizują się nowe ugrupowania pracowników, powstają lub organizują się nowe wydawnictwa. Przedewszystkiem zaś zanotować należy ten sam fakt żywego zainteresowania się sprawami wychowania ze strony władz szkolnych. Stworzone w tym celu placówki urzędowe wykazują tendencję nawiązania jaknajbliższego kontaktu z nauczycielem, jako praktykiem. Obok stanowisk wizytatorów stworzone zostały nowe stanowiska instruktorów przedmiotowych pozwalające się spodziewać zasadniczego zwrotu w tym kierunku.

Wszystkie te pocieszające fakty pozwalają na wyciągnięcie jaknajlepszych wniosków na przyszłość. Nie należy wątpić, że cenna praca jednostek i grup nauczycielskich, coraz bardziej ułatwiana przez czynniki powołane, organizowana będzie w coraz większym stopniu w duchu jej koordynowania, opiekowania się nią i wszechstronnego wyzyskiwania jej wyników, wedle których swe zadania orjentować będą władze oświatowe.

Trzeba tylko spojrzeć w oczy rzeczywistości spokojnie i nie pod wrażeniem nastrojów, płynących z szarzyzny codziennych trosk.

Dr. J. P. Dąbrowski.

Paradoksy kryzysowe

Paryż, w październiku 1929 r.

Jakiż wspaniały pretekst do napisania zjadliwej satyry na Kalchasów parlamentaryzmu! Niedziela. Wypełniona po brzegi sala teatru miejskiego Narbonne'y. Wiec.

Na podjum słynny deputowany Leon Blum. Przemówienie programowe: szczegółowa analiza sytuacji obecnej i prorocze horoskopy na dzień jutrzejszy. Leader partji socjalistycznej tłumaczy ex cathedra, dla jakich ważkich przyczyn gabinet pozostanie u steru władzy przynajmniej do stycznia roku przyszłego. Wystąpienie Blum'a spotyka się z entuzjastycznem przyjęciem, iście południowem — owacja dla samej osoby mówcy, czy też dla tej właśnie jego zapowiedzi?...

Wtorek. Niezwykłe ożywienie w wszystkich kuluarach Palais de Bourbon. Otwarcie jesiennej sesji parlamentarnej. Ofenzywa przeciwrządowa na całej linji. Przerwa z powodu głosowania. Optymistyczne zwierzenia Brianda: „Atak był gorący. Napastnicy nie wiedzą jednak, w jaki sposób obala się gabinet. Ba, gdybym ja był na ich miejscu!..“. Tardieu przechadza się z rozradowaną miną. Barthou, Bonnefous, Laurent — Eynac, Henry Pathe wracają do swych ministerstw — pocóż tracić czas, skoro zwycięstwo rządu nie ulega żadnej wątpliwości. O godzinie 7—ej prezes Izby Deputowanych Bouisson ogłasza wyniki skrutynjum: za wnioskiem, złożonym imieniem frakcji radykalno — socjalistycznej przez Montigny'ego, oddano 288 głosów, przeciw — 277. Gabinet padł!! Briand zachowuje niewzruszony spokój — wstaje i, z rękami w kieszeniach, opuszcza bezzwłocznie Palais Bourbon, udając sią wprost do Doumergue'a.

Na „tryumfatorach" wszelkiego zabarwienia partyjnego — był to atak koncentryczny połączonych sił opozycyjnych prawicy i lewicy — taki epilog bitwy sprawia bardzo głębokie wrażenie. I niezbyt przyjemne, sądząc z wielce zakłopotanych wyrazów twarzy. Bo sposobiono się wprawdzie do walki, ale nie brano wcale pod uwagę ewentualności zwycięstwa. Zwłaszcza, zwycięstwa tak piorunująco szybkiego, tak niewygodnie przedwczesnego...

Niewątpliwie oddawna już zbierały się ciężkie chmury nad gabinetem, który i przez jego premjera określony został mianem „prowizorjum wakacyjnego" usprawiedliwionego terminem konferencji haskiej.

Z drugiej wszakże strony zupełnie słuszne musiały wydawać się sądy Blum'a o trwałości władzy Brianda, gdyż: 1) Tak zwana „arytmetyka parlamentarna“ wykazuje, że połączone frakcje: socjalistyczna, radykalno — socjalistyczna oraz republikańsko — socjalistyczna rozporządzają zaledwie 225—ciu głosami, podczas gdy większość niezbędna w Izbie odpowiada cyfrze przeszło 300—u deputowanych; 2) werbowanie sprzymierzeńców wśród grup bardziej na prawo stojących nie zgadza się z postulatami, wypracowanemi na ostatnim kongresie radykałów w Amgers, gdzie — na wniosek tego Montigny'ego! — uchwalono zaakcentowanie ideologji lewicowej i tendencyj opozycyjnych w stosunku do stronnictwa, popierających gabinet Brianda; 3) wszelkie próby ostatnie wskrzeszenia przed laty pogrzebanego „Kartelu“, wszelkie „flirty polityczne“ radykalnej lewicy z socjalistyczną prawicą nie doprowadziły do żadnych pozytywnych wyników — Blum oświadczył wyraźnie imieniem władz centralnych, iż członkowie jego partji nie mogą jeszcze dziś zasiadać na fotelach ministerjalnych; 4) o ile coraz realniejsze kształty przyjmował — na szeroką skalę pomyślany — plan ofenzywy przeciwrządowej, o tyle zawiodły wielokrotne pertraktacje w sprawie utworzenia takiej większości parlamentarnej, na której oprzeć się byłby w stanie gabinet lewicowy.

I dlatego właśnie twierdzą złośliwi, że Briand doskonale orjentujący się w słabych stronach przeciwnika, z tak wyjątkową dla siebie niedbałością odpierał jego ataki — nie widział odpowiedniego rywala — następcy. Opozycja się przerachowała, ale i on popełnił omyłkę.

Zupełnie jednak inaczej brzmi druga wersja genezy całego przesilenia: miał je, podobno, sprowokować sam Briand, rozmyślnie w tym celu broniąc się źle i słabo. Bo jest pewien powrotu do władzy, a chce zmienić skład gabinetu. Musiał wszakże przeczekać, aż powzięte będą zasadnicze decyzje z zakresu polityki wewnętrznej na kongresie radykałów w Rheims'ie — od ich odchyleń w prawo lub w lewo zależy fizjonomja przyszłego rządu. A nawet i premjerowstwo Brianda, którego politykę zewnętrzną krytykuje bardzo ostro prawica, a politykę wewnętrzną niemniej gwałtownie — lewica. Tem się tłumaczą przepowiednie pesymistów utrzymujących, że kryzys, który będzie trwał długo, może mieć epilog równie paradoksalny, jak było nim obalenie gabinetu.

Z. Kl.

Czego nie wiemy o Polakach zamieszkałych w Prusach Wschodnich

Czytanie potężnych i wpływowych dzienników jak np. „Temps“ lub „Berliner Tageblatt“, które służą „wielkiej“ polityce, jest niezawodnie rzeczą pożyteczną i ciekawą. Ale niekiedy jest rzeczą równie ciekawą przeczytanie skromnego prowincjonalnego dziennika lub tygodnika, stanowiącego codzienny pokarm duchowy szczupłego grona czytelników.

Oto np. trafia nam do rąk tygodnik „Ewangelik“, wydany w Czechosłowacji na Śląsku Cieszyńskim. Co kogo może obchodzić jakiś prowincjonalny „Ewengelik“? Otóż nieprawda. Może. W jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy artykuł podpisany literami ks. K. T., z którym warto się zapoznać. Autor opisuje swe wrażenia z podróży do Prus Wschodnich, przyczem przypomina, że między Mazurami z Prus Wschodnich, a ewangelikami na Śląsku istniały już przed wojną ożywione stosunki. Ewangelicy śląscy korzystali z książek o treści religijnej, wydawanych przeważnie w Królewcu, a przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla Mazurów wyznania ewangelickiego. Kontakt z Mazurami podtrzymywał przedewszystkiem ś. p. ks. Michejda z Nawsia, który był gorliwym propagatorem i znawcą piśmiennictwa mazurskiego.

A dalej, przechodząc do teraźniejszości, ks. K. T. pisze o plebiscycie na Mazurach: „Było to w czasie wojny Polski z Rosją, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, a więc w warunkach dla Polski b. niekorzystnych. Naturalnie plebiscyt musiał wypaść na korzyść Niemiec. Ale już to samo, że w kraju, który uchodził powszechnie za rdzennie pruski, urządzano plebiscyt, ma swoje znaczenie... Na Mazurach i Warmji żyje blisko 400.000 ludności polskiej, która może w ciągu wieków utraciła w znacznym stopniu poczucie łączności z narodem polskim, ale przecież dotychczas mówi po polsku, modli się i słucha słowa bożego w języku polskim. Od 60 lat niema już tam ani jednej polskiej szkoły, językiem urzędowym jest język niemiecki, a tylko w kościołach głosi się jeszcze słowo Boże w polskim języku“.

Dlaczego tych parę znanych szczegółów, zawartych w artykule „Ewangelika“, zwraca uwagę i budzi zaciekawienie? Bo przypomina nam prawdę, o której w rozgwarze dnia codziennego zbyt prędko zapominamy. Na Śląsku po stronie czeskiej żyje przeszło 100 tysięcy Polaków, którzy dzięki swemu wysokiemu uświadomieniu narodowemu nietylko utrzymują lecz nawet powiększają swój stan posiadania. Walczą, ale i zwyciężają. Zaś w Prusach Wschodnich, tuż obok granicy Polski, żyje 400 tysięcy Polaków, którzy jednak nie mają ani jednej szkoły polskiej, których poczucie narodowe Prusacy zdołali zatrzeć, „a tylko w kościołach głosi się jeszcze słowo Boże w polskim języku“.

Stosunki pomiędzy ewangelikami ze Śląska Czeskiego, a rodakami z Mazur i Warmji nie powinny ustawać. Mogą przynieść dużo pożytku.

„Sposoby odzyskania Wilna”
Gorączkowe brednie dziennika litewskiego

Prasa litewska zaczyna coraz lepiej zdawać sobie sprawę, iż ich urojona krzywda wileńska nie budzi współczucia w opinji europejskiej, która przekonuje się coraz dokładniej o nieuzasadnionych pretensjach szowinistów litewskich; zaczyna też w tym sensie przygotowywać opinję swego kraju.

W „Lietuvos Żinios" Gedainis, omawiając „sposoby odzyskania Wilna z rąk polskich", zaznacza, że nie należy liczyć w tym względzie na pomoc Niemiec i Rosji, ani też Ukraińców i Białorusinów. Autor podkreśla z naciskiem, że Niemcy i Rosja poparłyby Litwę tylko w tym wypadku, gdyby to nie zaszkodziło ich interesom na terenie międzynarodowym. Co do rachub na pomoc Ukraińców i Białorusinów, to — zdaniem autora — mają oni zbyt wiele palących spraw własnych, by mogli przejmować się litewską krzywdą, doznaną od Polski. Pozatem Białorusini, i to w sposób wcale niedwuznaczny sami roszczą pretensje do Wilna. Pozostają jeszcze państwa bałtyckie, ale i na ich pomoc liczyć nie można, gdyż „państwa te drżą tylko o własną skórę".

W dalszej części artykułu Gedainis zaznacza, że nie można wiele nadziei łączyć z litewską akcją, propagandową w sprawie Wilna, a to dlatego, że należy przedtem podnieść zagranicą autorytet państwa litewskiego pod względem politycznym i kulturalnym, by ta akcja propagandowa mogła odnieść niejakie rezultaty. Wszelako, pomimo wymienionych trudności, Litwa nie powinna — zdaniem autora — ustawać w akcji, zmierzającej do wyzwolenia Wilna z rąk polskich. Litwa powinna dążyć do pozyskania jaknajwiększej liczby państw dla swej idei, a to przez pogłębienie stosunków z niemi; Litwa powinna dążyć do konsolidacji wewnętrznej, żeby — „w razie ewentualnych wstrząsów w Niemczech, w Rosji lub w Polsce" — być w zupełności przygotowaną do wyzwolenia Wileńszczyzny z rąk polskich.

HASŁO GOSPODARCZE

Ciężkie położenie rolnictwa

(Wywiad z prezesem J. Steckim)

W dniu 28 b. m. odbędą się w Warszawie trzydniowe obrady przedstawicieli ziemiaństwa w sprawie kryzysu rolnego, którego ostry przebieg w bardzo dotkliwy sposób odbija się na sytuacji zarówno małych, jak i wielkich warsztatów rolnych. Jednym z ostatnich przejawów tego przesilenia jest wystawienie w ciągu 2—ch ostatnich tygodni całego szeregu majątków ziemskich na licytację. W związku z tem zwróciliśmy się do prezesa Głównego Związku Ziemian b. senatora p. Jana Steckiego o kilka słów informacji na temat sytuacji większych rolników.

— Mam to przekonanie, powiedział nam p. Stecki, że rząd nie zdaje sobie sprawy, jak poważnemu zachwianiu wskutek obecnego kryzysu uległa sytuacja rolników wogóle, a szczególnie większych warsztatów wiejskich.

Takim dowodem objektywnym na to są zarządzenia Ministerstwa Skarbu w obecnym zakresie podatkowym. Naturalnie nie mówię o podatku gruntowym, mającym normy stałe, jak również o mniej więcej stałych opartych na tym podatku opłatach komunalnych z wyjątkiem podatku drogowego (t. zw. szarwarku).

Natomiast chodzi mi o podatki ruchome, a więc dochodowy i majątkowy. Podatek dochodowy nabrał cech karykaturalnych. Według swej koncepcji winien być wymierzany według dochodów. Stał się zaś podatkiem realnym, wymierzanym bądź od przychodu, bądź od obszaru majątkowego. Stało się to z winy samych rolników, prowadzących rachunki w taki sposób, że nie są uwzględniane przez urzędy skarbowe. Z winy też Izb Skarbowych, nie wiem czy z własnej inicjatywy, czy też z winy Ministerstwa Skarbu podatek ten kontyngentuje się proponując ściągnięcia pewnej sumy globalnej z płatników z rozliczeniem jej następnie na płatników. Rolę zastępczą wiarogodnych rachunków miały spełniać pomyślane kilka lat temu przeciętne normy dochodowe, zresztą obliczane zbyt wysoko. Ponieważ normy te były za wysokie, a przyjmowane przy ich obliczaniu ceny żyta mogą być również kwestjonowane, jako wyprowadzone z przeciętnej ceny giełdy warszawskiej, podczas gdy rolnik sprzedaje większość swoich zbiorów w okresie najgorszym cen t. zn. niżej notowań giełdowych, przeto już same te normy wypaczają istotę podatku dochodowego. Ponadto wobec instrukcyj, otrzymywanych zgóry, Urzędy Skarbowe mają tendencję tra ktowania dochodów, wyprowadzonych na podstawie norm jako minimum, wyciągając je wgórę dla osiągnięcia z danego powiatu zaleconej im sumy globalnej, przyczem opierają się na opinji komisyj szacunkowych, w których przedstawiciele rolników znajdują się w znikomej mniejszości, a większość składa się z ludzi niekompetentnych lub nawet dla rolników usposobionych nieprzychylnie.

W takim roku, jak rok bieżący, kiedy podatek dochodowy płacić trzeba z przychodu, uzyskanego przy cenach o połowę niższych od cen, branych za podstawę do obliczenia roku 1928, przy takiej tendencji komisyj szacunkowych, przy takiej praktyce Izb Skarbowych, narzucających Urzędom Skarbowym sumy globalne do osiągnięcia, podatek dochodowy staje się zabójczy dla rolnika, a istota tego podatku podlega wynaturzeniu. Jednocześnie obojętne stanowisko Ministerstwa Skarbu wobec trudności, na jakie naraża rolników w tym roku zwłaszcza obciążenie ich tym podatkiem, dowodzi jak powiedziałem że Ministerstwo Skarbu, a więc i rząd nie zdaje sobie sprawy z głębokości kryzysu rolnego.

Drugi dowód to podatek majątkowy. Oparty na zupełnej fantazji, co do rozdziału pomiędzy różne grupy, potępiony kategorycznie przez wszystkich ministrów skarbu po kolei, poczynając od swego twórcy, jest dziś przeżytkiem nie odpowiadającym już w najmniejszej mie rze realnym stosunkom majątkowym; a jednak właśnie rozpisano pobór nowej raty. Przecież tę ratę można zapłacić tylko albo z dochodu, albo z pożyczki, albo z majątku, likwidując jego część. Widocznie Ministerstwo Skarbu sądzi, że wszystkie te trzy źródła, czy też którekolwiek z nich osobno są dostępne dla rolnictwa. Tymczasem jest wprost przeciwnie, niema dochodu, niema kredytu, niema parcelacji. Trzeba w dodatku podkreślić, że tu norma o ile chodzi o rolników spada w 99 proc. na własność folwarczną, a więc na te gospodarstwa rolne, które główny dochód swój czerpią ze sprzedaży zboża, to jest produktu, nie mającego dziś właśnie żadnej ceny.

Zupełny zastój kredytu długoterminowego i wyschnięcie kredytu krótkoterminowego uniemożliwia spłatę zobowiązań, zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego, przy innym poziomie cen i w nadziei na konjunkturę normalną. Zachwianie się tej konjunktury powinno pociągnąć za sobą rozłożenie terminów płatności zobowiązań wekslowych za szereg miesięcy. Niepodobna pozbawiać resztek gotowizny rolnika, którego warsztat opiera produkcję swą na stałych wkładach pieniężnych. Inaczej produkcja ta upaść musi. Jak dalece sytuacja stała się trudną, o tem świadczy zupełna w zakresie poziomu cen bezskuteczność dotychczasowych zarządzeń celnych. Ani zniesienie opłat wywozowych, ani wprowadzenie ceł zbożowych, ani nawet drobne zresztą zakupy zboża, dokonane przez rząd, nie wywarły najmniejszego wpływu na poziom cen. Trzeba środków heroicznych i jeżeli sfery rządowe uważają premje wywozowe za środek heroiczny, niechże nie zwłóczą z jego zastosowaniem. Jeżeli bowiem opóźnią go, że się znów, jak to bywało tylekroć bez skuteczny.

Względnie jeszcze dobra konjunktura przemysłowa i handlowa nie może dodawać otuchy, gdyż w tej dziedzinie skutki kryzysu rolnego są zjawiskiem wtórnym i byłoby naiwnością sądzić, iż się nie okażą.

Import bydła polskiego do Czechosłowacji

Kontyngent importowy bydła polskiego z Czechosłowacji wynosi według umowy handlowej 16.000 szt. rocznie. Według obliczeń ministerstwa rolnictwa polski kontyngent importowy został od maja do września r. b. już wyczerpany. Na usilne starania ze strony organizacji konsumentów i przetwórców udało się skłonić czeskosłowackie ministerstwo rolnictwa do udzielenia pozwoleń przywozu dla dalszych 1.000 sztuk bydła z Polski w m. październiku r. b.

Produkty zwierzęce w obrotach polsko-węgierskich

Z interesującego, lecz ze względu na swój rozmiar nienadającego się w całości do opublikowania sprawozdania Wydziału Konsularnego R. P. w Budapeszcie wynika, że Węgry w ostatnim roku znacznie rozwinęły eksport produktów rolnych oraz hodowlanych. Zwłaszcza wzrósł bardzo znacznie eksport bydła rzeźnego i trzody chlewnej (udział tej grupy w ogólnym eksporcie węgierskim wynosił w I półroczu 1928 r. tylko 10,45 proc., a w roku bieżącym za I półrocze 14,18 proc.)

Wzrost eksportu trzody przypada prawie wyłącznie na świnie słoninowe i jest przedewszystkiem następstwem zawartego w roku ubiegłym traktatu taryfowego jugosłowiańsko — austrjackiego, uchylającego w Austrji cło na świnie tłuszczowe. Powiększył się również eksport świń tego typu do Czechosłowacji, a przedstawiał się nagół następująco:

	I półr. 1928 r.	I półr. 1929 r.
do Austrji sztuk	12.737	34.777
do Czechosłowacji „	18.981	36.844

Niskie ceny kukurydzy w bieżącym roku stanowią dalszą pobudkę do powiększenia produkcji trzody na Węgrzech. Należy wspomnieć, że rząd węgierski nosi się podobno z zamiarem wprowadzenia przy eksporcie trzody chlewnej systemu premji, wedle którego w razie eksportu ponad 80,000 sztuk zasiłek państwowy wynosiłby 4 pengo od sztuki.

Wzrost produkcji, a tem samem eksportu trzody na rynki obsyłane przeważnie przez Polskę (Austrja, Czechosłowacja), mimo odmiennego typu świń stwarza jednak dla nas poważną konkurencję, którą można było zresztą zauważyć na ostatnich targach wiedeńskich (skutkiem zwiększonych dowozów węgierskich spadły również ceny polskich świń mięsnych).

W imporcie produktów hodowlanych do Węgier należy zanotować wzrost eksportu polskich jelit i pęcherzy (w r. 1926 kwintali 32, w r. 1929 kwintali 95), skór surowych (508 kwintali) wreszcie kości, rogów i kopyt (1,302 kwintali).

Import jelit z Polski dotyczy przedewszystkiem tak zw. jelit koszernych.

Zmniejszył się natomiast import polskiego mięsa preparowanego i jaj, wypieranych głównie przez towar rumuński i jugosłowiański.

W pozycji „mięso preparowane" główną rolę odgrywają polskie szynki t. zw. praskie, które są towarem na Węgrzech poszukiwanym.

Również chętnych nabywców posiada szerść bydlęca oraz lekkie skóry bydlęce i cielęce.

GIEŁDA

Warszawa 28 października.

DEWIZY.

Berlin 213,22
Gdańsk 173,9
Holandja 359,49
Londyn 43,48,5
New York 8,89,75
Paryż 35,11
Praga 26,41
Szwajcarja 172,75
Wiedeń 125,43
Włochy 46,73
Czerwoniec 15,25.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 64, 4% poż. inwest. 117,25 4 i pół proc. L. Z. ziem. 47,25, 4 i pól proc. L. Z. m. Warsz. 47, 5% L. Z. m. Warsz. 51,25, 8% L. Z. m. Warsz. 68.

AKCJE.

Bank Polski 164,5, B. Handlowy 120, B. Zachodni 70, B. Zw. Sp. Zar. 78,5, Kijewski 90, Warsz. Cukier 29,5, Łazy 3,5, Cegielski 38, Lilpop 27,75, Modrzejów 19, Ostrowieckie 83, Parowozy 24, Rudzki 28,5, Starachowice 20, Haberbusch. 100.

Życiorys St. Starzyńskiego nowego wiceministra Skarbu

W dniu 25 b. m. Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie dotychczasowego dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu p. Stefana Starzyńskiego podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie.

Nowomianowany Wicemin. Skarbu p. Stefan Starzyński, urodzony w roku 1893, ukończył w r. 1911 gimnazjum, w roku zaś 1914 uzyskał dyplom Wyższej Szkoły Handlowej. Ponadto studjował prawo. Brał czynny udział w pracy niepodległościowej, za którą jako uczeń został skazany na karę twierdzy. Po wybuchu wojny światowej, jako członek Związku Strzeleckiego wstąpił do Legjonów i pozostał w służbie wojskowej do r. 1921, przechodząc stopnie od szeregowca do kapitana, odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych. W r. 1917 był internowany w Benjaminowie. Od r. 1921 do 1924 r. pełnił obowiązki sekretarza generalnego, następnie zaś członka Delegacji Polskiej w Komisjach Mieszanych: Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, po powrocie zaś do kraju obowiązki likwidatora Głównego Urzędu Żywnościowego. W r. 1925 wstępuje do Ministerstwa Skarbu i pracuje w Sekretarjacie Komitetu Ekonomicznego. Po powrocie majowym pełni obowiązki urzędnika do zleceń przy Prezesie Rady Ministrów. W r. 1926 obejmuje stanowisko Dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Skarbu, W r. 1928 za zasługi na polu organizacji i udoskonalenia administracji skarbowej odznaczony zostaje Komandorją Orderu Odrodzenia Polski. Jest autorem licznych prac z dziedziny społeczno - ekonomicznej, m. in.: „Zagadnienia narodowościowe w Rosji Sowieckiej". „Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji", „Program rządu pracy w Polsce", „Rok 1926 w życiu gospodarczem Polski", „Położenie klasy robotniczej po przewrocie majowym", „Litwa" — zarys stosunków gospodarczych, „Stan finansowy Polski w r. 1927", „Myśl państwowa w życiu gospodarczem", „Rola Państwa w życiu gospodarczem" oraz wielu artykułów w prasie codziennej i fachowej. Od chwili objęcia urzędowania przez P. Ministra Matuszewskiego, pełni stale obowiązki Podsekretarza Stanu w zakresie 5 departamentów.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Briand jako dłużnik

Pewien utalentowany malarz francuski znalazł się kiedyś w położeniu, jakie się dość często zdarza utalentowanym malarzom: nie miał przy duszy ani grosza. Kręcił się więc tu i owdzie po ulicach Paryża wraz z żoną, w poszukiwaniu kogoś, ktoby mu pożyczył choć pięć franków.

Niespodzianie na bulwarze św. Michała spotyka znajomego prawnika, który więcej właściwie zajmował się dziennikarstwem i polityką niż prawem.

— Cóż pan porabia? — pyta spotkany uprzejmie.

— Jak w tej chwili, to szukam wraz z żoną kogoś, od kogo możnaby było pożyczyć pięć franków.

— Wyśmienicie się składa, bo ja właśnie w tej chwili zajęty jestem tem samem.

— Mała pociecha!

— Czyżbyśmy wspólnie nie potrafili wymyśleć sposobu zdobycia po pięć franków? Tak źle chyba nie będzie! Chodźmy tymczasem wypić po jednem piwie; zaraz nam się w głowie rozjaśni.

— Ano, chodźmy!

Zaszli do najbliższej restauracji, usiedli przy stoliku, zamówili trzy piwa i zaczęli dumać.

Nagle, po wypiciu piwa, prawnik zerwał się, jak oparzony i wybiegł na ulicę z okrzykiem:

— Mam pomysł! Niedługo wrócę!

Malarz i żona czekali godzinę, czekali drugą, a ponieważ nie mieli na zapłacenie trzech piw, wyrzucono ich sromotnie z piwiarni.

Minęło lat kilka od tej smętnej przygody. Kiedyś malarz, przeglądając dzienniki przy kolacji, ozwał się, pełen zdumienia, do żony:

— Czy pamiętasz tego prawnika, co to nas tak urządził z tem piwem?

— Pamiętam, pamiętam. Miał zapłacić trzy piwa i dać pięć franków.

— Wiesz, został ministrem!

— To dobrze! Powinieneś zaraz pójść do niego upomnieć się o pieniądze.

Malarz wahał się, czy iść za radą żony — ale że i teraz z monetą było krucho, więc perspektywa wydobycia paru franków od eks-kawalarza a obecnego ministra zwyciężyła. Poszedł, pewien oziębłego przyjęcia.

Tymczasem minister przyjął go bardzo serdecznie.

— Pewno przychodzisz, przyjacielu, z pretensją o te trzy piwa i pięć franków? Trzeba jakoś tę sprawę załatwić; więc po pierwsze, kupuję od pana obraz, a po drugie.... w dniach najbliższych zostanie rozdana Legja... chcesz pan krzyż?

— Tego się nie odmawia, ministrze!

— Otrzymasz go pan tedy i kwita!

Tym sposobem biedny malarz otrzymał wysoką dekorację.

„Journal", podając tę anegdotę, uzupełnia ją informacją, że tym malarzem z anegdotki był pejzażysta Maufra, a tym kawalerem - prawnikiem i późniejszym ministrem.... Arystydes Briand we własnej osobie.

Bracia i siostry sjamskie

Gdy przed niedawnym czasem dwaj bracia sjamscy zawarli równocześnie ślub z dwiema siostrami, prasa całego świata przyniosła opisy życia tych nieszczęśliwych istot, jakoteż i ich podobizny. Urodzenie ludzi - potworków zdarza się w okresie kilkusetletnim najwyżej raz i dlatego wypadek taki jest dla zwykłych śmiertelników nielada sensacją.

Podania ludowe przekazują o potworkach i ich losach bardzo interesujące szczegóły. Pierwszy stwierdzony wypadek urodzenia się potworków - bliźniąt podają z okresu 17 stulecia kroniki holenderskie. Bliźniętami temi były dwie dziewczynki, które żyły 10 lat i 4 miesiące, ciesząc się najlepszem zdrowiem i normalnym rozwojem psychicznym. Oczywiście, że pojawienie się tych dwóch nieszczęśliwych istot wywoływało powszechną sensację, wskutek czego nie brakło sprytnych przedsiębiorców, którzy wybijali z tego kapitał. Nagle zmarła jedna z dziewcząt na jakąś niestwierdzoną chorobę. Zabieg chirurga holenderskiego Dra van der Heelde, zmierzający do oddzielenia zmarłej od żyjącej siostry, nie udał się. Zdrowe dziewczę zmarło bowiem podczas operacji, zdaje się wskutek zakażenia krwi. Operacja ta miała tego rodzaju następstwa, że rząd holenderski zajmował się poważnie wnioskiem, aby zrośnięte bliźnięta uśmiercać natychmiast po urodzeniu się.

Następny wypadek pojawienia się zrośniętych bliźniąt wydarzył się dopiero po upływie mniej więcej 125 lat. Na początku ubiegłego stulecia urodzili się bowiem jako potworki - bliźnięta dwaj chłopcy — Eng i Czeng — w Bangkoku w Sjamie.

Przez 63 lata wiedli oni żywot bardzo urozmaicony, zdobyli olbrzymie fortuny, ożenili się, również z dwiema siostrami, z któremi mieli razem 22 dzieci zupełnie normalnych. Akademja Medyczna w Paryżu zaproponowała braciom rozłączenie ich za pomocą operacji, jednakże obaj, widocznie ze względów materjalnych, nie zgodzili się na to. W dniu 17 stycznia 1894 zmarł Czeng wskutek zapalenia płuc. Pozostały przy życiu Eng popadł na skutek tego w pewnego rodzaju delirjum i zmarł po upływie kilkunastu godzin.

O losach innych bliźniąt - potworków opowiada w swych pamiętnikach lekarz francuski Dr. Doyen, który swego czasu przeprowadził operację na zrośniętych siostrach imieniem Radika i Dodika. W dniu 6 lutego 1902 roku rozłączył on obie kobiety, by uratować Radikę, gdyż u siostry jej lekarze skonstatowali daleko posunięty proces gruźlicy płuc. Operacja trwała tylko 8 minut, a chora na gruźlicę Dodika zmarła po upływie 10 dni, podczas gdy siostra jej dożyła jeszcze jesieni tegoż roku i zmarła dopiero na skutek choroby wywołanej przeziębieniem się. Operację zatem uważać należy za udaną.

Szeroko omawianym był również wypadek dwóch zrośniętych sióstr bliźniaczych, pochodzenia czeskiego w r. 1911, w którym to czasie jedna z sióstr, zamężna Józefa powiła dziecko, podczas gdy druga Róża — pozostała w stanie bezżennym. Inna para zrośniętych bliźniąt - sióstr żyła na początku bieżącego stulecia na Węgrzech. Nie zdobywały one pieniędzy wystawianiem swej ułomności na widok publiczny, lecz schroniły sie w zacisze klasztoru.

Wojna kompozytora z podatkami

Pomiędzy austrjackim ministerstwem finansów i kompozytorem Straussem powstał konflikt na tle podatkowem. Urząd podatkowy zażądał od Straussa dużego podatku od dochodu.

Spór posiada następującą historję: Przed dwoma laty została zawarta umowa między kompozytorem i państwem austrjackiem, na mocy której grunt przy Straussa willi przechodzi na własność artysty, natomiast Strauss zobowiązał się ofiarować bibljotece narodowej oryginalną partyturę „Egipskiej Heleny" a oprócz tego w ciągu pięciu lat dyrygować bezpłatnie w operze 20 wieczorów rocznie.

Obie strony wykonywały dotychczas umowę akuratnie obecnie jednak urząd podatkowy postanowił umowę tę opodatkować. Urząd podatkowy wziął za podstawę wymiaru dużą sumę dolarów, którą Strauss otrzymał za partyturę „Heleny", a oprócz tego 100 honorarjów podczas jego pobytu w Niemczech jako dyrygenta. Strauss, który twierdzi, że zawarta umowa nie nakłada na niego obowiązków podatkowych, oddał sprawę swojemu wiedeńskiemu adwokatowi.

Drzewa cukrowe i tłuszczowe

Angielski botanik Llewelly Williams, który na zlecenie londyńskiego muzeum przyrodniczego przebywa obecnie na czele ekspedycji naukowej w dziewiczych lasach nad Amazonką dokonał dwu ważnych odkryć, posiadających dla gospodarczych stosunków świata doniosłe znaczenie.

Jak donosi prasa angielska natrafił uczony w okolicy dopływu Amazonki Rio Nanai, na terenie, na którym nie postała dotychczas stopa białego człowieka, na drzewa, zwane przez krajowców „Palo de Azucar" (drzewo cukrowe), którego żywica ma smak wonnego, bardzo słodkiego syropu. W pobliżu tego drzewa odkrył uczony inną roślinę. „Palo de manteca" (drzewo tłuszczowe) z którego krajowcy uzyskują olej, przypominający z wyglądu smaku i zapachu smalec.

WHITMAN CHAMBERS 51

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

— Mądry jesteś, chłopie, ale mnie to na rękę. Dawaj szkapę, to odrazu wyruszę. Dowidzenia pod miastem.

Lawrence wyprowadził z szopy jednego konia i podał koledze cugle. Mydełko podszedł z prawej strony i cudem uniknął potężnego kopnięcia.

— Z drugiej strony, przyjacielu — poradził Don Kojot. — Do koni przystępuje się z lewej strony, a do krów z prawej. Taka jest zasada.

Mały skrzywił się gniewnie, przebiegł na drugą stronę zwierzęcia, wsiadł bez trudności i odjechał, ukazując, za każdym krokiem konia plamę błękitnego nieba między sobą i siodłem.

Don Kojot podprowadził pozostałe wierzchowce przed dom i zawołał Gayle, która w chwilę później ukazała się na progu.

— Gotowe? — zapytała z uśmiechem. — Gdzie pański mały przyjaciel.

— Pojechał przodem. Pewnie mu się spieszy.

W chwili, gdy młodzieniec pomagał jej wsiąść, roześmiała się i zawołała:

— Coś mi się zdaje, że pojechał przodem na czyjąś prośbę.

— Jak Boga kocham — nie — zaklął się Don Kojot, wskakując na siadło. — Ale teraz, kiedy pani to powiedziała, przyznaję, że to dobra myśl. Będę miał przynajmniej jeszcze jedną możność poprosić panią o rękę.

Gayle nie odpowiedziała. Wyjechali razem na drogę.

— Nie wyjdzie pani za mnie? — pytał natarczywie.

Po raz pierwszy od nocnej rozmowy na górze, wzięła jego pytanie na serjo. Spotkała się z jego wzrokiem, poważnemi, melancholijnemi oczyma, bez cienia uśmiechu na ustach.

— Zdaje mi się, że mogłaby mnie pani pokochać, panno Gayle — ciągnął drżącym głosem Don Kojot. — Nie jestem urodziwy, to prawda i pewnie wydaję się pani nieokrzesany i prostaczy. I nieraz wyrwie mi się nieeleganckie słowo. W tej szkole, do której uczęszczałem, nie uczyli elegancji. Pomimo wszystko jednak byłbym dla pani strasznie dobry. Na świecie jest dużo ludzi, gorszych ode mnie.

— A bardzo mało lepszych, Don Kojocie — wtrąciła poważnie Gayle.

— Znów pani drwi ze mnie.

— Nie, Donie. Mówię to, co myślę. Jest pan przezacnym człowiekiem i ma pan serce, wielkie jak cały świat. Ale doprawdy nie mogę wyjść za pana.

Don Kojot uśmiechnął się do niej żałośnie. Był z natury uparty.

— Naturalnie, Wilcox Chandler ma furę pieniędzy, a ja jestem biedny. Ale zastanowiwszy się nad nami dwoma, czy pani nie uważa, że ja byłbym lepszym mężem?

Gayle musiała puścić wodze myślom przed słowami bo odpowiedziała prędko.

— Wątpię, czy on mógłby być takim dobrym mężem, jak pan, Don Kojocie.

Lawrence zmrużył oczy i obrzucił ją bacznem spojrzeniem.

— Więc może mi pani zechce powiedzieć, dlaczego pani chce wyjść za niego?

Uśmiechnęła się z wysiłkiem.

— Czy panu nigdy nie przyszło na myśl, że mogę go kochać?

Don Kojot skinął poważnie głową.

— Owszem, myślałem o tem, ale jakoś nie chce mi się wierzyć, żeby to było możliwe. To nie pani człowiek, panno Gayle. Z tego nie wynika, że ja nim jestem — poprawił się pośpiesznie. Na całym świecie niema człowieka, który byłby pani godny. Ale Chandler — nie, pani by się w takim nie zakochała, panno Gayle!

Dziewczyna spojrzała mu z uśmiechem w oczy i odwróciła głowę.

— Czy pan nie uważa, że indagowanie mnie w ten sposób jest trochę niewłaściwe?

Poczuł momentalnie skruchę.

— Przepraszam. Proszę niech mi pani daruje niebaczne słowa. To wszystko dlatego, że kocham panią tak bardzo, że... że.. psiakrew! Nie będę pani więcej nudził.

(d. c. n.)

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
29
WTOREK

DZIS: Narcyza
JUTRO: Germana

Ws. słońca g. 6 m. 25
Zachód „ g. 16 m. 16

Ws. księżyca g. 2 m. 43
Zachód „ g. 15 m. 52

Spis poborowych rocznika 1909

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8.15 rano do 3-ej popołudniu obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisów w lokalu biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni urodzeni w roku 1909 zamieszkali w obrębie VII kom. pol. o nazwiskach na litery: A B C D E F.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi i posiadać 1) dowód osobisty a w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, 2) zaświadczenie o rejestracji, 3) świadectwa szkolne. Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe. Osoby uchylające się od obowiązków zgłoszenia się do spisu oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom włącznie. (w)

Zebrania kontrolne

Jutro o godzinie 9-ej rano obowiązani są do zgłoszenia się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź—Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D. względnie. A. C. jeden, C. dwa) urodzeni w 1904 roku zamieszkali na terenie II, III, V, VIII, IX, XI komisarjatu policji o nazwiskach na litery: Pr. Pz.

Do lokalu P. K. U Łódź—miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie XIII Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od L do Z włącznie.

Do lokalu P.K.U. Łódź — powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali w gminie Konstantynów, oraz urodzeni w roku 1902, 1904 i 1889 zamieszkali w gminie Lućmierz..

Rezerwiści, którzy w czasie przebywania w rezerwie zmienili swój zawód cywilny uzyskali dyplomy naukowe lub ukończyli specjalne szkoły i kursy cywilne powinni przynieść ze sobą odpowiednie dokumenty (zaświadczenia, świadectwo). Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowo-karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyci. (w)

Rannego p. Dunajewskiego odwiedził p. wojewoda Jaszczołt

Jak się dowiadujemy p. wojewoda Jaszczołt odwiedził w dniu wczorajszym rannego w czasie katastrofy automobilowej sekretarza swego p. Dunajewskiego, który jak wiadomo znajduje się w szpitalu Kasy Chorych w Pabjanicach. (p)

Wielki wiec „Pracy" w sprawie bezrobocia

Jak się dowiadujemy w piątek dnia 1 listopada odbędzie się posiedzenie zarządu głównego związku Praca.

Posiedzenie to poświęcone będzie bezrobociu, wypracuje szereg rezolucyj, które przedstawione będą czynnikom miarodajnym. Pozatem dowiadujemy się iż na niedzielę dnia 3 listopada zwołany został wielki wiec, na którym wypracowane rezolucję będą przyjęte.

Wiec zwołany został w związku z wzrostem bezrobocia, z panującym kryzysem i katastrofalnem zamykaniem fabryk oraz zmniejszeniem dni pracy w fabrykach. (p)

Krwawy spór o miedzę graniczną

We wsi Kurczaki gm. Chojny pod Łodzią w dniu wczorajszym na tle sporu o granicę gruntu wynikła bójka, w czasie której pobici zostali orczykami Morawa Juljan gospodarz wsi Kurczaki i jego syn 19-letni Juljan.

Poturbowanych przywieziono wozem do lecznicy kasy chorych, gdzie lekarz udzielił im pomocy. Stan poszkodowanych dość ciężki.

O zajściu policja spisała protokół celem ukarania winnych. (w)

Konkurenci mennicy państwowej

Zlikwidowanie szajki fałszerzy 5-złotówek

Od dłuższego czasu Łódź i okolica najbliższa była formalnie zalana powodzią fałszywych srebrnych 5 złotówek, podobnych łudząco do prawdziwych.

Wszelkie wysiłki policji, zmierzające do zlikwidowania bandy rozbijały się o mur piętrzących się przeszkód, a fałszerze tak zręcznie zacierali za sobą ślady, że w żaden sposób nie można było ich odkryć.

Dopiero w dniu wczorajszym udało się policji całkowicie zlikwidować tak groźną szajkę, i to w sposób następujący: W związku z pojawieniem się fałszywych 5 złotówek policja rozpoczęła obserwację nad całym szeregiem osób podejrzanych.

Do liczby tych podejrzanych należeli również **42-letni Bolesław Bednarski, zamieszkały na Bałutach przy ul. Zielonej 1, 38-letni Bolesław Ciastko, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 25, oraz 41-letni Rubin Jarmus w Łodzi nigdzie nie meldowany, a przybyły przed niedawnym czasem z Będzina.**

Wczoraj śledzący wymienioną trójkę agent zauważył, że wszyscy trzej weszli do restauracji **„Kometa" przy ul. Kopernika 42.** Wywiadowca policji wszedł również za niemi i usiadłszy przy stoliku dyskretnie ich obserwował.

W pewnej chwili wszyscy trzej weszli do gabinetu, dokąd po chwili również wszedł jakiś starszy mężczyzna.

Po kilkunastominutowym pobycie w gabinecie wyszedł stamtąd Bednarski, ale wrócił po upływie kilkunastu minut, dźwigając bardzo ciężką walizkę.

W międzyczasie obserwujący wywiadowca, skomunikował się z urzędem śledczym skąd po chwili przyjechało na miejsce jeszcze kilku wywiadowców służby śledczej.

Kiedy z gabinetu doleciał ich brzęk monet, wywiadowcy z rewolwerami w ręku wkroczyli do gabinetu. Wśród zebranych zapanowała konsternacja.

Na stole w gabinecie stała otwarta walizka, którą przyniósł Bednarczyk, w walizce zaś znajdowało się **2376 sztuk fałszywych monet 5 złotowych.** Przesłuchani fałszerze przyznali się do winy, zaznaczając, iż fabrykacją monet zajmował się Jarmus, którego specjalnie w tym celu sprowadzili z Będzina.

Zbadany kupiec tych monet, oświadczył, iż nie ma ich zamiaru kupować chciał tylko obejrzeć jak te monety wyglądają. Dodać należy, iż fałszerze żądali po 2 i pół złotego za sztukę. Przeprowadzona w mieszkaniach ich rewizja nie dała żadnego wyniku, okazało się bowiem, iż fałszerze po wykonaniu jednego większego transportu foremki wszystkie i narzędzia zniszczyli. Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. Ponieważ czwarty znajdujący się w gabinecie mężczyzna nie należał do spółki fałszerskiej, a chciał tylko monety obejrzeć zwolniono go z aresztu.

Skonfiskowane monety przewieziono do urzędu śledczego, służyć one będą jako dowód rzeczowy na sprawie, poczem zostaną zniszczone.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia, czy wymienieni puszczali monety sami w obieg, czy też za pośrednictwem agentów. (p)

Sposób zgłaszania roszczeń o zasiłki

przez bezrobotnych pracowników umysłowych

W związku z ciągłemi narzekaniami pracowników umysłowych na przydługie formalności, związane z otrzymaniem zasiłku wrazie bezrobocia, zwróciliśmy się do kierownika tego wydziału w Kasie Chorych z prośbą o wyjaśnienie nam jakie dokumenty i co potrzebne jest do roszczenia prawa o zasiłek.

Jednym z podstawowych warunków uzyskania świadczeń, to posiadanie minimum 6 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu ostatniego roku.

Zwolniony pracownik umysłowy winien przedewszystkiem zwrócić się do swego pracodawcy o wydanie zaświadczenia o zwolnieniu, wystawionego na formularzu Nr. 7. Następnie bezrobotny winien uzyskać od właściciela, względnie administratora domu, w którym mieszka, zaświadczenie o czasie zamieszkiwania, stanie rodzinnym. Zaświadczenia te potwierdzają odnośne komisarjaty policji. Posiadając te dwa zaświadczenia bezrobotny winien udać się niezwłocznie do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (Kilińskiego 52), gdzie zostanie zarejestrowany. Po otrzymaniu legitymacji P. U. P. P. bezrobotny ma prawo rościć sobie pretensje do zapomóg, które mu przyznaje Powszechny Zakład Pracowników Umysłowych. Do otrzymania zapomóg potrzebna jest książka Kasy Chorych oraz legitymacja Funduszu Bezrobocia. Okres pobierania zasiłków wynosi zasadniczo 6 miesięcy, dla posiadających minimalną ilość miesięcy składkowych, dla posiadających zaś 24 miesiące składkowe przedłuża się o trzy miesiące. (p)

P. Komisarz Łopuszański

u p. ministra Pracy i Opieki Społecznej

Jak się dowiadujemy w sobotę wyjechał do Warszawy komisarz Kasy Chorych i okręgowego związku kas chorych p. Łopuszański.

Celem wyjazdu p. komisarza Łopuszańskiego do stolicy jest konferencja z ministrem Pracy i Opieki Społecznej płk. Prystorem na tematy dotyczące łódzkiej Kasy Chorych i Opieki Społecznej w Łodzi.

Jednocześnie na tej konferencji ma być omawiana sprawa ewentualnej likwidacji okręgowego związku kas chorych co leży w obrębie planów ministra Prystora.

Powrót p. Łopuszańskiego do Łodzi nastąpi dziś w godzinach popołudniowych. (p)

Działalność Funduszu Bezrobocia

Dane statystyczne za rok 1928

Poniżej przytaczamy ważniejsze dane statystyczne ilustrujące działalność Funduszu Bezrobocia za rok 1928.

W styczniu 1928 roku objętych było ubezpieczeniem w Funduszu Bezrobocia 866.401 robotników — w grudniu liczba ta wzrosła do 1.004.666.

Największa przeciętna ilość ubezpieczonych przypada na woj. śląskie, drugie miejsce zajmuje województwo łódzkie z 165.036 ubezpieczonymi, najmniejszą woj. wołyńskie i poleskie.

W porównaniu z rokiem 1925 wzrosła liczba ubezpieczonych o 57 proc. co w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy należycie przeprowadzonej kontroli. Przypis składek łącznie z dopłatą Skarbu Państwa wniósł w roku 1928 48.109.150.19 czyli prawie o 10 miljonów więcej niż w roku 1927. W województwie łódzkiem przypis składek wyraził się cyfrą 8.404.237 zł. Przeciętna składka na jednego ubezpieczonego wynosiła 51 zł

Prócz przypisu składek figurują w przychodzie Funduszu Bezrobocia następujące pozycje: odsetki od zakładów pracy 1.965.097 zł. odsetki od kapitałów 207.016 wpłaty skarbu na zapomogi doraźne 15.959.274 zł.

Liczba bezrobotnych wynosiła w styczniu 1928 161,530 robotników w październiku 69.513 w grudniu 106.468, w porównaniu z rokiem 1927 stan rynku uległ poprawie.

Zasiłki pobierało przeciętnie 52.293 robotników. Przeciętnie na 100 pobierających zapomogi było 77 mężczyzn, jedynie w województwie łódzkiem, gdzie liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle jest znaczna, stosunek ten przedstawiał się 57:43.

Ze względu na pogorszenie się konjunktury w przemyśle włókienniczym ryzyko ubezpieczenia najsilniej wzrosło w Łodzi.

Zasiłki wypłacono w roku 1928—20.680.480. zł. w roku 1927 16.055.170 zł. Z sumy tej w województwie łódzkiem wypłacono 5.062.236 zł. Pod tym względem Łódź zajmuje pierwsze miejsce.

Nadwyżka dochodów wyniosła 24.879.784 zł. Doliczając nadwyżkę na 1.1.198 w wysokości 17.875.200 otrzymamy rezerwę w wysokości 42.754.991. (p)

Śmierć w nurtach rzeki

Samobójstwo 70-letniej staruszki

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych mieszkańcy wsi Gadka Stara pow. Łódzkiego zaalarmowani zostali krzykami pastuchów. Jak się okazało znaleźli oni w rzece Ner zwłoki jakiejś kobiety.

Na miejsce wypadku przybyła rzesza wieśniaków, którzy przystąpili do wydobywania zwłok, i ku swemu zdziwieniu poznali w nich mieszkankę tejże wsi 70-letnią Antoninę Doląg, która od dłuższego już czasu zdradzała objawy choroby umysłowej.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjno-śledczych. (w)

Nieszczęśliwy wypadek

w czasie wyskakiwania z tramwaju

W dniu wczorajszym z tramwaju Nr. 11, zdążającego z Bałuckiego Rynku na Plac Reymonta wyskoczył w biegu jakiś młody człowiek, lecz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod tramwaj i doznał silnego szarpnięcia głowy oraz lewej ręki.

Okazało się, iż jest nim 31-letni Moszek Gerszkowicz, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 3. Gerszkowicz wsiadł do tramwaju na rogu Nowomiejskiej i Ogrodowej.

Kiedy zbliżył się do niego konduktor, Gerszkowicz wręczył mu 15 gr. Zwróconą sobie uwagę, że bilet kosztuje 25 gr. oświadczył, iż więcej pieniędzy nie ma, wskutek czego konduktor kazał mu wysiąść.

Nieczekając aż tramwaj stanie Gerszkowicz wyskoczył w biegu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Józefa. Niezależnie 5 Komisarjat spisał mu protokuł za wyskakiwanie z tramwaju. (p)

Zagadkowy napad przy ulicy Miedzianej

Przy ul. Miedzianej 20 miał wczoraj miejsce zagadkowy napad, tło którego nie jest jeszcze narazie wyjaśnione. W sieni domu tego został napadnięty Józef Krieger, zamieszkały w tymże domu, którego nieznany napastnik uderzył siekierą w głowę. Nieprzytomnego w kałuży krwi znaleźli sąsiedzi, którzy zaalarmowali Kasę Chorych. Lekarz pogotowia w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Św. Józefa. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia nieznanych napastników. (p)

Rada Naczelna Centr. Stow. Kup. i Przem.

powzięła szereg doniosłych postulatów

Przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców woj. łódzkiego Piotrkowska 10, na którym omawiana była obszernie sytuacja w handlu i przemyśle oraz środki zaradcze któreby mogły położyć kres kryzysowi i stagnacji.

W konkluzji kilkugodzinnej dyskusji opracowano szereg postulatów, które przedstawione będą rządowi w obszernym memorjale:

Postulaty te przedstawiają się następująco:

1) Zwrócić się do sfer miarodajnych, aby zreformowały podatek obrotowy i przystąpiły do zmian kategorji patentów, gdyż podatek obrotowy i opłaty patentowe przyczyniają się w znacznym stopniu do spotęgowania panującego kryzysu finansowego w przemyśle i handlu.

2) Prezydjum Rady Naczelnej apeluje do sfer miarodajnych ażeby zwiększyły kredyty w Banku Polskim oraz przystąpiły do udzielenia kredytów tym firmom które kredytów tych dotąd nie otrzymywały, a które cieszą się dobrem imieniem na rynku łódzkim.

3) Prezydjum Rady Naczelnej apeluje do sfer miarodajnych aby zwiększyły kredyty dla kooperatyw bankowych kupieckich i w ten sposób umożliwiły drobnym kupcom korzystanie z kredytu, pozatem by umożliwiły tym bankom korzystanie z kredytów Banku Rolnego, P. K. O. oraz Banku Gospodarstwa Krajowego.

4) Prezydjum Rady Naczelnej uważa za nader ważne utworzenie we wszystkich branżach konwencji która miałaby za zadanie regulowania kupna i sprzedaży. Konwencja ta byłaby przeciwstawieniem karteli w wielkim przemyśle.

5) Prezydjum Rady Naczelnej stwierdza, że jest niebezpiecznym eksperymentem likwidacja poszczególnych eksporterów zboża i powierzenie eksportu zboża centralnemu biuru eksportowemu opanowanemu całkowicie przez wielkich obszarników. Eksperyment ten może odbić się fatalnie na naszym bilansie handlowym.

6) Prezydjum Rady Naczelnej uważa za konieczne zwołanie ogólnopolskiego zjazdu kupiectwa lecz wstrzymuje się z terminem do czasu zaakceptowania tego przez władze centralne.

Powyższe postulaty rozwinięte i umotywowane zawarte w obszernym memorjale doręczone będą przedstawicielowi rządu w najbliższym czasie. W tym celu wyjedzie do Warszawy specjalna delegacja skład której jeszcze nie został definitywnie ustalony. (p)

Zbyt pomysłowi wynalazcy

Ostrzeżenie dla konsumentów gazu

Od pewnego czasu zjawiają się u konsumentów gazu osobnicy, delegowani jakoby przez Gazownię Miejską, proponując nabycie „wynalazku", umożliwiającego oszczędzanie gazu do 50%.

Zarząd Gazowni Miejskiej podaje do wiadomości konsumentów, że Gazownia nie upoważniła nikogo do rozpowszechnienia tego „wynalazku", zaś zwinięty drucik, który wspomniani osobnicy w obcesowy sposób starają się sprzedać, nietylko nie ma właściwości zmniejszania konsumcji, lecz, przeciwnie, przyczynia się do niezupełnego spalenia gazu, a więc do powiększenia konsumcji.

W okresie przedzimowego opatrywania mieszkań

Obowiązki lokatora i gospodarza

Z powodu zbliżającej się zimy we wszystkich domach trwają przygotowania do walki z chłodem wciskającym się do mieszkań. I wówczas na jaw wychodzi cały szereg braków naprzykład :piec się wali albo dymi, drzwi rozpęczniały albo zeschły się, ramy okienne rozlatują się i kit z oprawy szyb powyskakiwał. Po stwierdzeniu tych braków następuje serja utyskiwań: płacę już pełne komorne — więc gospodarz domu powinien wykonywać remonty.

Na tem tle powstają scysje z właścicielem domu, które lokator zazwyczaj przegrywa. Aby w tej aktualnej sprawie dać pewne informacje jak się dowiadujemy reguluje to kodeks cywilny, który mówi, iż remonty kapitalne urządzeń mieszkalnych, konieczność dokonywania, których spowodowana jest zużyciem danego urządzenia należy do właściciela domu. O ile natomiast konieczność remontu powstaje wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z danem urządzeniem, wówczas remont obowiązany jest lokator przeprowadzić na własny koszt.

O ile właściciel domu mimo to iż jest obowiązany do wykonania pewnych robót remontowych nie chce ich wykonać, wówczas lokator obowiązany jest zwrócić się do niego z rejentalnym wezwaniem. W wezwaniu musi być podany termin wykonania n. p. 7 lub 14 dni i klauzula, że na wypadek niewykonania robót - lokator przeprowadzi remont na rachunek gospodarza. Wezwanie rejentalne jest konieczne gdyż inaczej w wypadek zatargu sądowego Sąd w żadnym wypadku nie zasądzi od gospodarza zwrotu kosztów remontu. Prawo to przysługuje wszystkim lokatorom t. zn. tym, którzy płacą pełne stuprocentowe komorne oraz tym, którzy płacą 79% przedwojennego komornego. (w)

Ludowe zabawy niedzielne

W mieszkaniu własnem przy ul. Kielma 28 pobita została tępem narzędziem 30—letnia Fajga Gutenberg odnosząc rany głowy i rąk. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy w lokalu III kom. pol.

Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Tokarzewskiego w dniu wczorajszym jakiś nieznany osobnik napadł na przechodzącego robotnika 18—letniego Feliksa Pietrzaka (Wawelska 31) i zadał mu dwie rany kłute nożem w głowę i plecy. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu III kom. pol.

Dozorcy domu przy ul. Krótkiej 9 (Bałuty), 40—letniemu Franciszkowi Gajznerowi zadano ranę głowy tasakiem. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił rannego na miejscu. Na tle porachunków osobistych w jednym mieszkaniu wynikła bójka pomiędzy właścicielem domu przy ul. Kopernika 5, Arturem Wihanem. a lokatorem tegoż domu 32-letnim murarzem Wacławem Kwiatkowskim, w czasie której Wihan odniósł kilka ran głowy i rąk, a Kwiatkowski takież uszkodzenia głowy i twarzy zadane tępem narzędziem. Obu poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia. Niezależnie od tego policja XIII kom. spisała protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Na ul. Sierowskiego 6 pobity został przez niewykrytych sprawców 25—letni Władysław Wrona, szklarz tamże zamieszkały, który odniósł kilka ran głowy i twarzy, zadane mu nożem i jakimś tępem narzędziem. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

W mieszkaniu własnem przy ul. Łąkowej 9 pobity został tępem narzędziem 25—letni robotnik, Tadeusz Płasiński, od nosząc kilka ran głowy. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia. (w)

Z Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi

Niniejszem poraz drugi wzywa się wszystkich członków Cechu, aby w terminie do dnia 15 grudnia r. b. zgłosili w sekretarjacie Cechu nazwiska pobliskich sklepów spożywczych, w których jest sprzedawane mięso i wyroby wędliniarskie.

* * *

W dniu 8-go listopada r. b. o godzinie 4-giej po południu w lokalu Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego m. Łodzi, ul. Kopernika Nr. 46 odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie Czeladzi rzeźniczo-wędliniarskiej.

Ze względu na bardzo ważne sprawy jakie będą omawiane, uprasza się wszystkich czeladzi rzeźniczo-wędliniarskich o gremjalne i punktualne przybycie.

* * *

Niniejszem przypomina się wszystkim członkom Cechu, że w najbliższych dniach upływa termin składania rekursów na podatek dochodowy oraz podań na rozłożenie tegoż podatku na raty. W tych sprawach należy się zgłosić natychmiast do sekretarjatu Cechu w godzinach od 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Starszy Cechu
Andrzej Dzieniakowski.

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 20-go do 26-go października r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 48 przypadków (w tygodniu poprzednim 41 przypadków), czerwonka — przypadków (1), płonica 83 przypadków (70), błonica 25 przypadków (31), drętwica karku 1 (1), odra 28 przypadków (9), róża 7 przypadków (—), gorączka połogowa 3 przypadki (—), ospa wietrzna 5 przypadków (3), krztusiec 6 przypadków (2).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 206 przypadków, w tygodniu poprzednim 164 przypadków.

Zbiórka na „Sierociniec"

w przeddzień Święta Odrodzenia

Komitet Organizacyjny obchodu święta Odrodzenia Rzeczypospolitej na posiedzeniu, odbytem w dniu 24 października r. b. na wniosek pana wojewody Jaszczołta uchwalił jednogłośnie, aby zamiast Akademji, zgodzić się na urządzenie w dniu 11 listopada 1929 roku Uroczystego Wieczoru wokalno-muzycznego na rzecz Sierocińca po poległych żołnierzach Wojska Polskiego. Nadto uchwalono zorganizować publiczną zbiórkę pieniężną na rzecz tegoż Sierocińca, w przeddzień święta Odrodzenia, t. j. w niedzielę 10 listopada 1929 r.

Łódź pobiła rekord weksli protestowanych

Według statystyki od 1 stycznia b. r. do 1 października Sąd Grodzki w Łodzi wydał 67 tysięcy klauzul egzekucyjnych na podstawie zaprotestowanych weksli. Jak wynika z powyższego największą ilość klauzul w roku bież. w Polsce wydał Sąd Grodzki w Łodzi. (w)

Przejechany przez samochód

Na ul. Kilińskiego Nr. 140, w dniu wczorajszym zdarzył się wypadek samochodowy, któremu uległ 45-letni Kazimierz Jezierski, majster tkacki zamieszkały przy ulicy Głównej 42. Otóż w chwili gdy Jezierski przechodził ulicą samochód najechał nań i uderzył zasłoną motoru. Jezierski padając wpadł pod koła samochodu i odniósł kilka ran głowy i rąk. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do mieszkania. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127) Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

Dwutygodniowe ferje w szkołach

Minister Oświaty zarządził, iż w roku bieżącym nauka w szkołach przed ferjami Bożego Narodzenia zakończona zostanie już 21 grudnia ze względu na przypadającą w dniu 22 niedzielę. Rozpoczęcie zaś lekcyj nastąpi w dniu 4 stycznia 1930 roku.

Baletmistrz Lanskoy obchodzi 30-letni jubileusz

W dniu 30 października r. b. to jest w środę obchodzić będzie w naszym mieście 30—lecie swej pracy scenicznej baletmistrz Lanskoy. Celem dania łodzianom godziwej rozrywki jubilat przygotował nader urozmaicony program i mnóstwo niespodzianek. Po za zwiększonym programem clou wieczoru stanowić będzie wybór królowej wieczoru i plebiscyt publiczności za najsympatyczniejszą buzię wśród pań. Wielki konkurs taneczny na mazura, tango i nieśmiertelnego walca. Po programie dancing aż do świtu. Niewątpliwie cała Łódź w dniu tym da sobie rendez—vous w salonach restauracji „Manteufel".

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

Prokurenci a Kasa Chorych
Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

W ostatnim numerze „Gazety Sądowej Warszawskiej" znajdujemy odpowiedź Sądu Najwyższego na pytanie prawne, czy prokurentom przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, pobierającym uposażenie powyżej zł. 7.500 rocznie służy prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby.

Stosownie do przepisów ust. 1 art. 4—go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, prawo zwolnienia się od rzeczonego obowiązku służy osobom zastępującym bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych (dyrektorowie naczelni i dyrektorowie prokurenci), o ile ich zarobek przekracza 7.500 zł. rocznie. Zagadnienie, podlegające rozstrzygnięciu Sądu Najwyższego, sprowadzało się przeto do pytania, czy, względnie kiedy prokurent może i winien być uważany w porozumieniu przytoczonego przepisu za osobę zastępującą bezpośrednio właściciela przedsiębiorstwa.

Brzmienie przepisu bynajmniej nie uzasadnia wniosku, by i taki prokurent, który nie posiada tytułu dyrektora, nie posiadał prawa zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli bezpośrednio zastępuje właściciela przedsiębiorstwa. Brak jednak jest również podstaw do uznania, iż prokurent już przez samo udzielenie mu prokury staje się osobą bezpośrednio zastępującą właściciela przedsiębiorstwa. Prokura bowiem bywa często udzielana szczególniej w większych przedsiębiorstwach znacznej ilości pracownikom, nie zajmującym stanowisk kierowniczych, np. buchalterom, korespondentom i t. p. Takie zastępstwo jednak nie mieści w sobie często tych wszystkich cech, jakie są konieczne, by odpowiadało ono wymogom ust. 1 art. 4-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

Zwolnienie pracownika od obowiązku ubezpieczenia z racji zastępowania przezeń właściciela przedsiębiorstwa może mieć miejsce jedynie o tyle, o ile owo zastępowanie jest stałe, a nie przygodne i dorywcze. Drugim istotnym momentem musi być rodzaj czynności wykonywanych przez prokurenta w zastępstwie właściciela przedsiębiorstwa. Przepis wspomniany może mieć na względzie jedynie zastępowanie właściciela przedsiębiorstwa w istotnych jego funkcjach jako właściciela, a więc w zarządzaniu przedsiębiorstwem czy to w jego całości czy przynajmniej jego działem, oddziałem i filją. Pracownik zaopatrzony prokurą, kładący swój podpis łączny czy nawet samodzielny na wszelkiej korespondencji, zatwierdzającej rozstrzygnięcia zadecydowane nie przez niego, a przez właściwy czynnik kierujący przedsiębiorstwem nie może korzystać z omawianego przepisu.

Z tych zasad Sąd Najwyższy uznał: prokurentom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, pobierającym uposażenie powyżej zł. 7.500.— służy z mocy ust. 1 art. 4-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. bez względu na to, czy posiadają prokurę łączną czy samodzielną, prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli stale i bezpośrednio zastępują właściciela przedsiębiorstwa w zarządzaniu temże przedsiębiorstwem, lub przynajmniej jego działem, oddziałem lub filją.

Bieg myśliwski św. Huberta

Za tydzień t. j. dnia 3.XI-29 r. odbędzie się tradycyjny doroczny bieg myśliwski organizowany pod protektoratem dcy Korpusu Nr. IV p. gen. Małachowskiego z inicjatywy dcy 10 Dywizji gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego przez Komitet Wojskowy z dcą 4 Grupy artylerji płk. Millerem na czele. Początek biegu o godz. 14-ej z placu ćwiczebnego „Mania" leżącego niedaleko folwarku Bruss przy szosie Łódź—Konstantynów. Trasa terenowa biegu obejmuje okrągłe 5 klm. Zawody toczyć się będą o piękne i cenne nagrody ofiarowane przez czynniki administracyjne, autonomiczne, władze wojskowe, stowarzyszenia cywilne oraz przez pułki i osoby prywatne.

Komitet wojskowy zaprasza do czynnego udziału w biegach amatorki i amatorów jazdy, panie amazonki, jeźdźców dżentelmenów i oficerów rezerwy. Zapisy przyjmuje do dnia 31 b. m. płk. Miller ul. 11-go Listopada 83 (tel. 17—63).

Obok ogólnego biegu odbędzie się osobny bieg oficerów rezerwy 10 pułku kaniowsk. art. pol. Zapisy ofic. rez. 10 pap. przyjmuje kpt. Baranowski ul. Jerzego 10, kpt. rez. mec. Vogel ul. Kilińskiego 13 i por. rez. dyr. Adler Oskar ul. Piotrkowska 80.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Czy istnieją jeszcze
dawne granice zaborcze

Zdawaćby się mogło, że istnienie dawnych granic zaborczych należy do niepowrotnej przeszłości, że dziesięcioletni okres istnienia państwa powinien był, przynajmniej w świadomości czynników urzędowych, zatrzeć możliwość rozgraniczania obywateli na tej podstawie.

Jaskrawym dowodem, że to się jeszcze nie stało, posłużyć mogą stosunki, panujące w południowo - zachodnim kącie kraju, obfitującym w węgiel przedstawiającym jeden nieprzerwany obszar przemysłowy, prawie że pozbawiony rolnictwa.

Jednakowe pod tym względem stosunki panują w Zagłębiu Dąbrowskiem i Górnym Śląski i w Zagłębiu Krakowskiem. Na całym tym obszarze brak miejscowych produktów rolnych przy jednoczesnem dużem zagęszczaniu ludności wytwarza drożyznę, która w jednakowy sposób godzi w pracowników wszystkich tych Zagłębi, niezależnie od ich dawnej przedniepodległościowej przynależności państwowej.

Jednakowe warunki bytowania, uzasadnione faktycznemi cenami codziennych produktów życiowych na całym tym obszarze i zrozumiałe ze względu na jednakowy charakter geograficzno-gospodarczy omawianej części kraju, czynią zupełnie słusznem żądanie pracowników państwowych ujednostajnienia płac na terenie wszystkich Zagłębi.

Organizacje pracownicze, skupione w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem zwróciły się za pośrednictwem Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych o poczynienie starań u Rządu w tym kierunku.

Dziwną rzeczywiście jest rzeczą, że przepisy uposażeniowe przyznają z przytoczonych powodów specjalny dodatek drożyźniany pracownikom państwowym Górnego Śląska, pozbawiając zaś tego dodatku pracowników państwowych dwu innych Zagłębi, sąsiadujących z tym ostatnim.

Upośledzenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie ma żadnego uzasadnienia, chyba że staniemy na stanowisku, iż należenie tych obszarów kiedyś do różnych zaborów powinno wytwarzać różnice w uposażeniu obywateli jednego państwa, pracujących w jednakowych warunkach.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Z. Z. P. P., opierając się na życzeniu ogółu pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, domaga się przyznania tym pracownikom takiego samego dodatku do pensji, z jakiego korzystają pracownicy państwowi Górnego Śląska.

Wielki już czas znieść wreszcie i pod tym względem granice dawnych zaborów.

Troski i uśmiechy

Niezwykła kradzież

Znana jest wszystkim anegdota o pewnym jubilerze, który po doszczętnem okradzeniu go przez nieznaną bandę złodziejską, założył skład trumien, mówiąc:

— No, teraz mnie chyba nie okradną!

Okazało się jednak, że przewidywania jego nie sprawdziły się o tyle, że nie zabrano mu żadnej trumny, ale z przedziwną zmyślnością rozpruto bok kasy ogniotrwałej i opróżniono ją „dokumentnie", t. zn. wzięto nawet znajdujące się tam prócz gotówki dokumenty.

Widocznie taka już jest złodziejska natura, że ciągnie ona złoczyńcę nie tylko do pałaców, banków, kas, ale i wszędzie tam, gdziekolwiek znajdzie się coś, co posiada jaką taką wartość.

Tem tylko bowiem można wytłumaczyć kradzież, popełnioną onegdajszej nocy, na pastwisku, należącem do wsi Zalesie, położonej w powiecie Częstochowskim.

Mieszkańcy Zalesia przybyli wczoraj tłumnie do posterunku Policji Państwowej w Rudnikach i zameldowali ze łzami w oczach że wszystkim koniom ze wsi, pasącym się w nocy na pastwisku nieznany bliżej sprawca... poobcinał ogony.

Komendant posterunku przyrzekł właścicielom tak oszpeconych czworonogów, że dołoży wszystkich starań, aby ująć tajemniczego złodzieja, a może tylko złośliwego figlarza.

Uogo

Ostatni mecz ŁKS-u
odbędzie się w niedzielę z Wartą

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ostatnie spotkanie Ł. K. S. o mistrzostwo Ligi. Drużyna czerwonych zmierzy się z Wartą poznańską o godz. 14-ej na boisku W.K.S.-u. Jednocześnie kl. Turystów udaje się do Warszawy, by spotkać się z Polonją stołeczną. W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: I. F. C.-Pogoń w Katowicach i Garbarnia-Czarni w Krakowie. W nadchodzący piątek jako w dniu święta odbędą się w kraju jedynie dwa spotkania ligowe, a mianowicie: Cracovia-Czarni w Krakowie i Ruch-Pogoń w Królewskiej Hucie.

Wywóz maszyn, aparatów i środków komunikacyjnych w 1929 r.

Według danych urzędowych w czasie od 1 stycznia do 1 października r. b. wywieziono z Polski maszyn i aparatów za 11.9 milj. zł. (w tymże okresie r. 1928 — za 5.9 milj. zł.), środków komunikacji — za 3.1 milj. zł. (w r. 1928 — za 600 tys. zł.) oraz instrumentów, przyborów szkolnych, aparatów precyzyjnych i pomiarowych za 3.8 milj zł. (w r. 1928 — za 800 tys. zł.) Tak znaczny wzrost wywozu artykułów przemysłu maszynowo-precyzyjnego (o 102%, 417%, 375%) świadczy o coraz lepszem wykonywaniu polskich maszyn i aparatów precyzyjnych i o wzrastającem zapotrzebowaniu na te wyroby polskiej produkcji zagranicą.

Inauguracyjny poranek Tow. Śpiewaczego „Pobudka"

W ubiegłą niedzielę w sali teatru kameralnego, Tow. Śpiewacze „Pobudka" urządziło inauguracyjny poranek artystyczny, który prowadził znany w kołach śpiewaczych Łodzi, ceniony kompozytor i dyrygent p. Karol Prosnak.

Niedawno jeszcze zostające w ukryciu Tow. „Pobudka", poczęło zwracać na siebie uwagę swą ożywioną działalnością. Przypominamy sobie wiosenne imprezy tego Towarzystwa, poranek muzyczny w Teatrze Popularnym a w kilka tygodni później wspaniały koncert popołudniowy w Filharmonji. Nie mniejsze zainteresowanie wywołał i obecny poranek. Dowiódł on niezbicie, że Tow. Śpiew. „Pobudka" możemy wróżyć najpiękniejszą przyszłość.

Niemilknące oklaski, jakiemi nagrodzono wykonawców, świadczyły o szczerem zadowoleniu publiczności, zebranej na poranku.

Na pierwszą część koncertu złożyło się odśpiewanie przez chór dwóch pieśni Prosnaka. „Marsz Śpiewaczy" J. Prosnaka (ojca) i „Modlitwa ziemi" K. Prosnaka (syna). Obie pieśni wypadły nadzwyczaj dobrze. Balladę as-dur. Polonez as-dur i valse-as-dur. Chopina wykonał solo znany pianista prof. Jezierski.

Solo śpiew z akompanjamentem fortepianu wykonała p. Z. Andrzejowska „Biały Kwiat" Zarzyckiego „Zosia" Niewiadomskiego i „Skrzypki Smały", Kracera.

Drugą część zapoczątkował p. J. Usielski, śpiewak o męskim i silnym głosie.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się, występy p. S. Rybczyńskiej, tancerki charakterystycznej, która w pierwszej części wykonaniem „Tańca Anitry" Griega i w drugiej „Tęsknoty" Halperna pokazała nieprzeciętny talent.

Na zakończenie programu chór „Pobudki" odśpiewał pieśni, W. Heisnera-K. Prosnaka — „Na grobie", a następnie Verdiego z op. Trubadur „Chór Cyganów".

Pieśń b. nastrojowa, w której partję solową wykonał p. J. Usielski. Obie pieśni wywołały spontaniczne oklaski. —

Dyrekcja spoczywała w ręku doświadczonego prof. K. Prosnaka, który z chóru — wydobył maksimum czystego, pełnego i jędrnego brzmienia, jemu też zawdzięczać należy, że chór Tow. Śpiew. „Pobudka" osiągnął prawdziwie artystyczny poziom w pieśni.

Przy akompanjamencie zasiadał p. Z. Białostocki.

Patrząc na tego rodzaju poczynania które Tow. Śpiew. „Pobudka" własnemi siłami zrealizowało — musi się im najgorecej przyklasnąć i życzyć dalszego pełnego rozkwitu.

Jotes

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫ KINO ▫ WIDOWISKA ▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — „Artyści“
Teatr Popularny: — Gitara i jazzband
Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo“.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Żar miłości.
Casino: — Ulica Grzechu.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana
Corso: — Biały Orzeł
Era: — Portjer hotelu Atlantic
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.
LUNA: — „Miłość księcia Sergjusza“
Mimoza: — Policmajster Tagiejew
Odeon: — Tajemnica Pani Mary
Palace: — Mam pieniądze — szukam męża.
Resursa: — Rasputin i Kobiety.
Słońce: — Szkarłatne róże
Venus: — Szlakiem wojennym.
Wodewil: — Biały Orzeł
Victorja: — Ofiara przemocy
Zachęta: — Noc miłosna skazańca

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.
„GITARA I JAZZ — BAND“.

Dziś wtorek i dni następnych w dalszym ciągu bawić będzie publiczność doskonała komedja francuska Duvernoisa „Gitara i Jazzband“. W pierwszorzędnej obsadzie z niezrównaną K. Lubieńską, S. Zielińską, J. Werniwną, Wł. Ziembińskim i L. Zbuckim.

„DZIADY“

A. Mickiewicza. — Dla szkół. Dane będą we środę o godz. 4 pp. W głównej roli Wł. Staszewski.

„SKALMIERZANKI.

Pod kierunkiem L. Zbuckiego odbywają się pełne próby barwnej i wesołej komedjo-opery J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“, którą Dyrekcja inauguruje cykl utworów śpiewnych na scenie Teatru Popularnego. Atrakcją widowiska będą występy wybornej pary nowopozyskanych artystów Marji i Aleksandra Żabczyńskich oraz Relewicz-Ziembińskiej w rolach śpiewno-tanecznych.

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

W czwartek wieczorem; piątek oraz w sobotę wiecz. i niedzielę popołudniu dane będzie potężne arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady“ z W. Staszewskim w roli głównej.

W niedzielę dnia 3 listopada o godz. 8.30 wiecz. raz jeszcze dany będzie dramat wojenny „Karol i Anna“.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
„DR. JULJA SZABO“.

Dziś, wtorek i dni następnych pierwsza w tym sezonie salonowa komedja „Dr. Julja Szabo“ Wł. Fodora. Wyborna ta sztuka ma analogiczne powodzenie, jak rekordowa „Sekretarka pana prezesa“ tego samego świetnego autora. W głównej roli męskiej, Janusz Strachocki Pozostałą obsadę stanowią: H. Buczyńska, Z. Marcinowska, St. Daniłowicz, L. Tatarski i Sz. Bogdanowicz.

Dziś premjera dla prasy i zaproszonych gości. Pozostałe bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA „KAROLA I ANNY“.
po cenach najniższych.

W piątek (wszystkich świętych) oraz w sobotę popołudniu po cenach najniższych ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sztuka L. Franka „Karol i Anna“. w premjerowej obsadzie.

TEATR MIEJSKI.
„ARTYŚCI“.

Dziś we wtorek i jutro we środę o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Artyści“ sztuka Watters'a i Hopkins'a, w wykonaniu czołowych sił zespołu Teatru Miejskiego z pp. Grywińską, Jarkowską i Woskowskim na czele. Działania zakulisowe postawione na poziomie europejskim. Ewolucje taneczne w wykonaniu zespołu Ireny Prusickiej. Dekoracje K. Mackiewicza. Reżyserja K. Tatarkiewicza.

„TEATR PREMJER“
w Teatrze Miejskim.

We czwartek dnia 31 b. m. pierwszy występ „Teatru Premjer“, który zyskał wszędzie entuzjastyczne przyjęcie (Lwów, Kraków). Sensacyjna sztuka B. Shaw'a „Wielki kram“, wystawiona po raz pierwszy w Polsce w kapitalnem wykonaniu najlepszych sił scen warszawskich, krakowskich i lwowskich z fenomenalnym Junoszą-Stępowskim w roli króla. Prócz tego biorą udział: St. Mazarek, Eugenja Kwiatkiewiczowa, Ewa Kunina, Franciszek Frączkiewicz.

Bielty do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„Z DNIA NA DZIEŃ“.
GRAND — KINO“.

Obraz pod tyt.: „Z dnia na dzień“ stanowi chlubną kartę coraz bardziej pomyślnie rozwijającej się produkcji polskiej. Na tle arcyciekawej akcji według powieści F. Goetla rozgrywają się pełne folk loru podleskiego sceny regulowane wytrawną ręką reż. Leyksa. Sceny pełne amerykańskiego rozmachu, gra godna najwyższych pochwał uczyniła obraz ten jednym z czołowych obecnego sezonu. O jego wartości świadczy wymownie fakt, iż za 2 tyg. wyświetlany będzie w wielkiej Operze paryskiej, zaś szereg zagranicznych wytwórni już go zakontraktowało. Wszyscy winni obejrzeć film by mieć pojęcie o nieograniczonych a jeszcze niewyzyskanych możliwościach filmu polskiego

NOWA ULUBIENICA PARYŻA.

Jest nią młodziutka tancerka hiszpańska, Conchita Montenegro, która debiutowała niedawno w filmie p. t. „Kobieta i Pajac“ wg. słynnej i nie co drastycznej powieści Piotra Louys'a, „Afrodyty“ i „Pieśni Bilitis“.

Conchita Montenegro wznieciła olbrzymią sensację żywiołową swoją kreacją, w której postać namiętnej, popędliwej i półdzikiej dziewczyny andaluzyjskiej uwypukla się barwnie na tle gorącego kolorytu Południa. Uroda, wdzięk i temperament Conchity porwały nawet zblazowanych bulwarowców.

„Kobieta i Pajac“ święciła niebywałe triumfy na ekranach stołecznych.

Film ten wkrótce demonstrowany będzie w Grand-Kinie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1411,8.
29 października.

11.58— Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Radjowy Poranek Szkolny: a) p. Henryk Ładacz odczyta wyjątki z opowieści Klemensa Brentano p. t. „O gdakaczu, gdakuli i gdakuleńce“, b) muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 — Komunikat meteorologiczny.
15.45 — „Chwilka lotnicza“ — wygł. inż. J. Kawecki.
16.15 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — „O kierunek w wychowaniu fizycznem kobiet“ — wygł. p. Wanda Prażmowska.
17.45 — Koncert popularny, Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Marja Korwin (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
18.45 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce.
19.25 — „Dzień Zaduszny w zwyczajach i wierzeniach“' — wygł. p. Kazimierz Zawistowicz.
20.30 — Koncert międzynarodowy z Berlina z racji 6-lecia stacji Berlińskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny („Z dymkiem papierosa“), oraz komunikaty P. A. T.

MŁODOŚĆ EDISONA

Młodość Edisona upłynęła w warunkach bardzo ciężkich; w 7-ym roku życia, ojciec jego stracił cały majątek, pogrążając przez to całą rodzinę w nędzę. T. A. Edison już jako siedmioletni chłopiec musiał pomagać matce na życie, a mając lat dwanaście, sprzedawał w pociągach owoce i słodycze. Już wówczas jednak odznaczał się wielką pomysłowością; w wagonie bagażowym na małej ręcznej drukarence drukował własną gazetę pociągową, umieszczając w niej wszystkie nowości i plotki, które zbierał na przydrożnych stacjach kolejowych. Nakład tej gazety wynosił około 300 egzemplarzy, a młody dziennikarz, drukarz, wydawca i sprzedawca jednocześnie zarabiał miesięcznie 40 dolarów.

Później został telegrafistą kolejowym; do zadań jego należało wysyłanie co pół godziny znaku kontrolnego do sąsiedniej stacji. Młody Edison jednak wymyślił i skonstruował automat zegarowy, który zastąpił go przy pracy, pozwalając mu uczyć się swobodnie w godzinach służbowych.

Lecz niebawem nadszedł czas wynalazków: Edison zdudował dla parlamentu oraz dla giełdy elektryczny aparat do ogłaszania kursów dnia. Następnie wynalazł metodę pozwalającą na równoczesne przesyłanie czterech telegramów, w dwuch kierunkach, poprzez jeden tylko przewodnik. Był to początek jego dobrobytu.

Wynalazek samoczynnego aparatu telegraficznego, który wysyłał 1000 słów na minutę, uczynił go sławnym. Edison znalazł się w świetnych materjalnych stosunkach i mógł wreszcie pomyśleć o urzeczywistnieniu swoich planów.

W Menlo Park, odległym o 40 km. od Nowego Jorku, kazał sobie zbudować wielkie laboratorjum z bibljoteką; w niedługim czasie stanęły tam nowoczesne fabryki, domy mieszkalne i t. p. W roku 1876 zamieszkał w Menlo Park młody wynalazca; był wtedy już żonaty, miał troje dzieci, i ciążyła na nim odpowiedzialność za utrzymanie licznych swoich asystentów i pracowników. Edison był sam najlepszym rzecznikiem swego twierdzenia, że genjusz zależy w 1% od natchnienia, a w 99% od wytrwałości w pracy.

Zdarzało się często, że pracował do 3 lub 4 godziny rano, i często znajdowano go śpiącego, opartego na jednym ze stołów swego laboratorjum. Potrzebował zaledwie kilka godzin snu, który opanowywał go, jakby na jego żądanie. W tym czasie zdobył rekord wytrzymałości, pracując bez przerwy przez 5 dni i nocy. Jako kierownik swego laboratorjum umiał swym przykładem zapalić swych pracowników, to też bardzo często zdarzało się, że jedzono posiłek wieczorny w laboratorjum, po północy.

Stosunki panujące między szefem, a pracownikami musiały być bardzo serdeczne, skoro po osiągnięciu celu w badaniach wszyscy jechali na łowienie ryb. Edison był bardzo cierpliwym i zapalonym rybołówcą. Opowiadano o nim anegdotkę, że przesiedział kiedyś 2 dni i 2 noce na brzegu rzeki, nie złapawszy ani jednej ryby.

W Menlo Park dokonał Edison swoich największych wynalazków. Tutaj wynalazł mikrofon i tutaj dnia 20 września 1879 r. przeprowadził publicznie pierwszą wyraźną rozmowę telefoniczną, wprowadzając w użycie tak popularne na świecie słowo „Hallo“.

Wreszcie nadeszła chwila wynalezienia żarówki elektrycznej. Znano już wprawdzie lampę łukową, lecz jej światłość oraz zużycie prądu były zbyt duże. Aby móc użyć takiego światła w pokoju, czy biurze należało światłość lampy łukowej rozdzielić na szereg małych lamp o mniejszej światłości. Również prąd elektryczny należało równomiernie rozdzielić na mniejsze prądy, któreby zasilały mniejsze lampy. To właśnie stanowiło trudność dotychczas nieprzezwyciężoną. Edison skupił całą swoją siłę woli, aby osiągnąć powodzenie, nie zwracając uwagi na stałe narzekanie pesymistów, którzy uważali go za szaleńca i marzyciela.

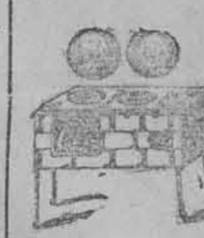
Największą jednak trudność sprawiał Edisonowi drucik świetlny. Platyna okazała się nieodpowiednią. Edison czynił próby z wszystkiemi możliwemi materjałami, między innemi spalał i badał nawet rude włosy z brody niejakiego pana Mackenzie, który wtedy bawił chwilowo w Menlo Park.

Wreszcie zajęto się sporządzeniem drucika ze zwęglonej nitki bawełnianej. Zachowując największą ostrożność, przeniesiono tak cenny drucik do huty szklanej, gdzie robiono potrzebne do lamp klosze, lecz, niestety, przy tej sposobności kruchy i łamliwy drucik zniszczył się Zrobiono potem jeszcze drugi, lecz i ten złamał się jak poprzedni.

Dopiero 21 października 1879 r. sporządzono drucik z nitki węglowej i umieszczono go w kloszu szklanym, który następnie opróżniono z powietrza; po włączeniu prądu lampa zaczęła świecić. Edison osiągnął swój cel. Lampa ta świeciła się przeszło 40 godzin bez przerwy. Lecz Edison nie był jeszcze zadowolony z zachowania się nitki bawełnianej.

Czynił nadal próby ze zwęglonym papierem, potem ze zwęglonemi włóknami bawełnianemi. Badania te były bardzo dokładne, na dowód czego służy zbiór 6000 najróżnorodniejszych, zbadanych przez Edisona włókien roślinnych. Co kosztowało prawie 100 tysięcy dolarów.

Thomas Alva Edison, konstruując pierwszą udatną żarówkę węglową, liczył lat 32





Do akt. Nr. 2017 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Tuszyńskiej Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Lewandowskiego składających się z domu jedno-piętrowego z cegły na rozbiórkę ocenionych na sumę 11,500 zł.

Łódź, dnia 21 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 2482 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, do Wolfa Tyrkeltauba i składających się z mebli ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 23 października 1929 r.

Komornik A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 1925 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Suwalskiej Nr. 25 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Wiktor M. Kinstler składających się z maszyny do wyrobu szpulek ocenionych na sumę 450 zł.

Łódź, dnia 21 października 1929 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 2336 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Petersburskiej Nr. 48 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wandy Herman składających się z maszyny do szycia, urządzenia sklepowego i innych ruchomości ocenionych na sumę 585 zł.

Łódź, dnia 9 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 878 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 3-5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut" i składających się z maszyny do pisania ocenionych na sumę 460 zł.

Łódź, dnia 22 października 1929 r.

Komornik A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 731 i 1554 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 201 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „Bracia Suwalscy" składających się z maszyn tkackich ocenionych na sumę 2,000 Zł.

Łódź, dnia 24 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI

Do akt. Nr. 3067 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „J. Fuks i Ska" składających się z mebli ocenionych na sumę 2,875 zł.

Łódź, dnia 21 października 1929 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI.

Do akt. Nr. E. 1073 1929 r. i in.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łasku, ADAM DARMAS, zamieszk. w Łasku, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano we wsi Kwiatkowice, gm. Wodzierady, pow. łaskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację żywego i martwego inwentarza, należącego do Tytusa Szczytnickiego i Zofji Szczytnickiej i oszacowanego na zł. 11,250. —

Łask, dnia 25, X. 1929 r.

Komornik (—) ADAM DARMAS.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Issera Żerykiera i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 1,100.

Łódź, dnia 26 października 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1923 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Dąbrowskiej Nr. 38 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Aleksandra i Janiny małż. Zalewskich składających się z mebli ocenionych na sumę 490 zł.

Łódź, dnia 22 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „	„ 5.—
Zagraniczna „	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński — Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa" — Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz

Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15